NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

Rok X. Sobota 19 marca 1932 r. Cena 15 gr. № 79

KURJER LUBELSKI

PISMO CODZIENNE.

SAMOTNIK Z BELWEDERU

„Nie wziąłem od was nic o! wielkoludy,
„Prócz dróg zarosłych w piołun, mech i szałej,
„Prócz ziemi klątwą spalonej i nudy...
„Samotny wszedłem i sam błądzę dalej...
Cyprjan Norwid.

Żyje w Polsce Człowiek, uwielbiany i nienawidzony przez wielu, a niezrozumiany przez licznych, za swe wysokie orle loty, który na barkach swego tułaczego życia, od kolebki aż po zgon, dźwiga niezwykły trud Pielgrzymstwa Polskiego i mękę samotności Króla-Ducha, wiecznego-rewolucjonisty.

W jednej osobie Więzień z Magdeburga i Samotnik z Belwederu, kroczy od wielu, wielu lat historycznym gościńcem polskim, obliczonym na najdłuższy i najdalszy zasięg państwowości polskiej—On, Józef Piłsudski, niestrudzony oracz skiby Ojczystej, a od czasów Łokietka, drugi opatrznościowy zbieracz ziem polskich, urzeczywistniający na oczach żyjącego pokolenia, z bohaterskiej tęsknoty wyśniony Sen o Szpadzie...

Pielgrzymia droga tego Samotnika, jest ciernista, pełna wyboiów straszliwych, grud i złomów niezwykłych, jak każda droga, ku wielkim wiodąca celom.

A jednak, jest to jedyna w dziejach świata i Ojczyzny, znana droga, bohaterskich wysiłków Ducha, nadludzkich poświęceń dla Sprawy, nieśmiertelnej wiary w wielkie ideały Narodu i Ludzkości, nieugiętej i twardej woli, poszukującej bez chwili wytchnienia polskiej Mocy, tak niezbędnej, do wykuwania historycznych celów Rzplitej.

W pielgrzymstwie swem nieustając, zapatrzony w gwiezdny szlak imponderabiljów ludzkich, narodowych i wszechludzkich, miłością i tęsknotą pokoleń objąwszy Państwo Polskie, jako widomy, realny cel, „wyścigu pracy" w powszechnych wyścigach Ludzkości, o lepsze, jaśniejsze, a jednak o heroiczny wysiłek Ducha oparte Jutro, kroczy Marszałek Piłsudski nadal, uciążliwą drogą, chcąc Naród Hetmanów i Warchołów, naród Zamojskich i Zborowskich, naród Chodkiewiczów i Radziejowskich z otchłani Niewoli przez Wyzwoloną do Odrodzonej przewieźć Ojczyzny.

Przeczuwany przez Mickiewicza w Improwizacji, jako „nasza konieczność dziejowa", jako „przyszły Wielki Człowiek", który „będąc tak wielkim duchem, jak duch św. Franciszka, miałby na ziemi taką wielkość jak Dżengis-Chan" — zjawia się Józef Piłsudski, w zapowiedziany ów trzeci dzień Zmartwychwstania, rwie kajdany niewoli siłą oręża, polskiego żołnierza, okupiwszy Wolność i Niepodległość Ojczyzny, ofiarą krwi najszlachetniejszych Jej synów, wiernych testamentowi Wieszcza zamkniętym w Rozkazie—„Na śmierć niech idą po kolei jak kamienie przez Boga rzucane na szaniec..."

Na polach bitew Wielkiej Wojny Ludów, uratował Marszałek Piłsudski Honor Polski. Walecznością i bezprzykładnem męstwem Legjonów, owych wściekłych ryzykantów i ryzykanckich szaleńców — On, sam wściekły ryzykant, na oczach świata, zbrojną walką o Wolność, wypisał Manifest Wolnej i Niepodległej Ojczyzny.

Swoją dziejową decyzję 6 sierpnia 1914 r. podjął i wcielił w Czyn, mimo, iż miał przeciw sobie, olbrzymią większość śpiącego Narodu, falangę tych zjadaczy chleba, co pogodzili się z losem, a jarzmo niewoli uznawszy za krzyż pański czekali na cud i zbawienie, żyjąc teraźniejszością najbardziej pospolitą z pospolitych, o której można powiedzieć, że była czwartym moralnym rozbiorem Polski, bo puszczała w niepamięć u większości Narodu „testament dla wodzów, dygnitarzy i całej Rzplitej: żeby z żadnym nieprzyjacielem nie paktować, ale wszystkich bić..."

Ale był ktoś w Polsce, kto jak Mohort walczył i czuwał. Kto testament wypełnił do joty. Kto państwo wywalczył i zbudował. Ktoś wielki glorją swych czynów i wielki duchem — arcywzór nieugiętej woli. Ktoś-kogo Naród nazwał — Budowniczym Państwa.

JÓZEF PIŁSUDSKI
PIERWSZY MARSZAŁEK POLSKI

Brygadjerowi Piłsudskiemu — pijany radością naród, w listopadowe dni powierzył władzę, czując nieomylnym instynktem, że ten królewski dar w ręce królewskiego ducha winien być złożony.

Naczelnikowi Państwa — Sejm Suwerenny jednogłośnie melduje, iż „Józef Piłsudski dobrze się zasłużył Ojczyźnie".

Naczelnemu Wodzowi — gdy orły polskie powiódł szlakiem Chrobrego i mieczem w bramy Kijowa uderzył — u stóp świątyni, stolica wraz z całym krajem, złożyła tryumfalny hołd. Hołd — Zwycięskiemu Wodzowi, który chwałą okrył polski oręż, a w „pierwszych dniach polskiego życia dał zwycięstwa tak błyskotliwe, tak nieznane, tak gdzieś z zamierzchłej przeszłości słyszane, że dotąd tą sławą pierś żołnierska się koi".

Już wtedy, jak przedtem, jak zawsze, jak potem—walczył Marszałek Piłsudski o imponderabilja, o idealne, duchowe wartości Narodu, o wyzwoloną duszę z grzechów i miazmatów niewoli, która bohaterstwem, poświęceniem, walką i pracą, nowe życie tchnąć miała w Polskę.

W dni klęski i zwycięstwa, w dni chwały i rozpaczy — kiedy narodowy defetyzm, brud i podłość wybrańców Narodu święciły tryumfy— Marszałek Piłsudski nie stracił wiary, bo wiedział, że „być zwyciężonym i nie uledz to zwycięstwo".

W roku 1920, gdy rozgromił u bram Warszawy bolszewickie hordy — dowiódł światu, jaką tamą przed zagładą Wschodu, jest i pozostanie Polska.

Na straży Rzeczypospolitej stanął On, pierwszy Strażnik i pierwszy Marszałek Wyzwolonej Ojczyzny.

Stoi i czuwa, walczy i rządzi, karci i nawołuje...

Na długo przed przewrotem majowym, powie w pamiętnej mowie w Bristolu: „chciałem stwierdzić, że jeśli Polska w pierwszym okresie zdobyła się na naprawę Rzeczypospolitej, to potem powoli od naprawy do starych narodów powrót się zaczyna i że wielkich wysiłków pracy trzeba, aby Polskę znowu na drogę naprawy wypchnąć".

Kiedy przebierze się miara nieprawości, kiedy narodowe karły oplują wszystko, co najświętsze w Polsce, kiedy w Zachęcie padnie zamordowany prezydent Rzeczypospolitej — kiedy prywata, egoizm i warcholstwo, przywódców, klik i partyj, poderwą u podstaw byt Państwa, strzeli w panoszące się zło błyskawicą majową, „by nie było w Państwie za wiele nieprawości".

„Ze szklarni sejmowej wypędzi nierobów, grożąc chłostą, jak ze świątyni".

Sejmy Polskie skaże na bezczynność, aby poznawszy bezrobocie, nauczyły się pracować z korzyścią dla Państwa.

Warchoła polskiego, który piekielnie rozpanoszył się na arenie nowych dziejów Polski — wytnie z ramienia w pysk, wypowiadając mu znaną od czasów Kazimierza Wielkiego i Stefana Batorego śmiertelną walkę o „rząd dusz".

Warcholstwo wszelakiego autoramentu, karze nie śmiercią głodową, jak król Chłopków, nie gardłem, jak król Batory — ale twierdzą, by nie działy się bezprawia za parawanem poselskiej nietykalności.

Do pokuty wezwał i przymusił wszystkich, którzy wbrew woli Narodu, a za glejtem tegoż Narodu,

(Dalszy ciąg na str. 2-ej).

KOLEKCJA PAPIEROSÓW JEST NAJMILSZYM PODARKIEM ŚWIĄTECZNYM

uprawiali wyzysk Państwa i Narodu.

Wydrwił i wysmagał wszelką małość i podłość, która się stroiła na niedziele i święta, w togę bezinteresownej służby dla Państwa.

Nareszcie zjawił się polski Epaminondas o którym marzył, wielki dozorca myśli państwowej, Konarski, gdy w swej tragedji wołał: „prawo, choćby najświętsze, prawem być przestaje, jeśli szczęściu Ojczyzny przeciwnem się staje".

Ale, gdy od pierwszej chwili wolności, „bezprawie szło za bezprawiem, zaistniał w Polsce ktoś, kto ujął bezprawie za gardziel i zatrzymał".

Bezprawiem rozporządza teraz On wyłącznie — chcąc, by Naród, który poił się bezprawiem, jak dawna sejmowładna Polska, znienawidził bezprawie.

Zapolował na bezprawie ktoś — „kto chce Polskę z Polski wydobyć".

Ktoś, kto wypowiedział śmiertelną walkę wszystkim upiorom przeszłości...

Ktoś, kto chce by Polską władał twórczy duch Wieszczów, a nie karłów...

Pamięta Polska kazanie Skargi o „Miłości Ojczyzny", ale pamięta również o! sromoto! kazanie o „niekarności grzechów jawnych wobec Rzeczypospolitej" i „Lament Matki Utrapionej na syny wyrodne".

Pamięta Polska również i mowę w Bristolu i te inne mowy, piekące goryczą, palące bólem, bijące prawdą, słowa, o polskiej rzeczywistości...

Bo nadszedł czas, kiedy „Polskę i świat cały, trza przepalić sumieniem".

Bo nadszedł czas, że wszystko, co podłe, „chłostac trzeba biczem słowa".

Bo nadszedł czas, kiedy „bić trzeba łajdactwo w piersi, całą siła ducha".

Więc bije w nie taranem prawdy, mocy i wiary, ufny w poprawę Narodu — niestrudzony tytan polskiej państwowej myśli, platoński epistates stojący na straży Politei — Pielgrzym I Samotnik Belwederski.

Rozprónżiaczona myśl polska czeka, rychło li znuży się, rychło li ustanie ten wędrowiec, uprawiający wędrówkę bez kresu ku Polsce Walczącej i Pracującej.

Karły polskie, gębacze praworządności naopak, cieszyli się, gdy siedział w Sulejówku a nie w Belwederze i uprawiał polskie bezrobocie.

Dziś smucą się, mielą językami, plują na wszystko, błotem wypełniając narodową kadź w walce z Człowiekiem, potwierdzając bolesne słowa Żeromskiego, wypowiedziane ustami Żółkiewskiego w Dumie o Hetmanie: „Kocha się człowiek nasz nadewszystko w widowisku strącania wielkości z jej stolicy. Nie znosi człowiek nasz dla wielkości zachwytu".

On, Samotnik z Belwederu, rzuciwszy Narodowi wielkie, historjozoficzne hasło „wyścigu pracy" — nastawiwszy wizjer myśli i woli polskiej na zmontowanie Niepodległości, podjął nowy trud swego życia, trud i mus zjednoczenia psychiki narodowej, przez kult wielkości i potęgi Państwa.

Nakazał wyścig pracy, żeby wypełnił swój obowiązek trudu wobec Państwa — Nieznany Pracownik jak wypjlnił swój obowiązek krwi — Nieznany Żołnierz.

Chwała i cześć wiekuista, Nieznanemu Żołnierzowi i Nieznanemu Pracowni-kowi Wyzwolonej Polski.

Wy zaś wiedzcie, że naczelną ideą Piłsudskiego — jest walka z „rozdwojeniem ducha Narodu", oparta o prawdę, że bez kultu wielkości, dusza Narodu Polskiego nie stanie się Jednią, że bez autorytetu moralnego, narzuconego jej, przez tę wielkość, naprawa duszy narodowej, przez wykorzenienie z niej pychy, samowoli i sarmatyzmu—jest niemożliwa.

Tędy wiedzie droga do najtrwalszej Naprawy Rzeczypospolitej.

W nadludzkiej swej pracy dopomina się Marszałek Piłsudski u współczesnych o MORALNĄ PRACĘ NARODU, którą ten wydobywał z siebie w chwilach osobliwych, jak w 1863 roku, jak w 1918 r. jak w 1920 r., a która tkwi „w wielkości cudu pracy, ogromu siły zbiorowej wysiłków woli, siły moralnej, nie treuga Dei szui zbiorowej, nie treuga Dei tchórzów, lecz treuga Dei ludzi, którzy w wielkiej godzinie, gdy palec Boży ziemię dotknął, rosną w olbrzymy olbrzymiej pracy moralnej".

Samotnik z Belwederu wypełnia naukę swych mistrzów.

Umiłowany przezeń Juljusz Słowacki, w młodości nauczył Go patrjotyzmu i demokratycznego ukochania wolności Adam Mickiewicz nauczył go apostolstwa rewolucji „sięgającego do głębi czystych serc i uczuć" i tego szalonego hasła „mierzenia siły na zamiary".

Idąc w ich ślady żąda Marszałek Piłsudski od Narodu pracy, pragnąc aby praca ta w służbie dla wielkości i dobra Ojczyzny „powiększała i polepszała nasze dusze".

Za koronę swego życia uważa położenie granitowych podwalin pod mocarstwowc stanowisko Polski w świecie i przekazanie Odrodzonej Ojczyzny następnym pokoleniom.

Samotnik z Belwederu będąc mocarzem Czynu jest niewolnikiem Myśli Pielgrzymstwa Polskiego.

Za tym, którego miłując w Panteonie chwały narodowej uczcił za wieszczem Juljuszem, Samotnik z Belwederu modlił się już w młodości, wylatując nad poziomy ku umiłowanej Ojczyźnie.

Z pokorą teraz padam na kolana:
Abym wstał silnym Bogu robotnikiem,
Gdy wstanę mój głos będzie głosem Pana
Mój okrzyk — Ojczyzny będzie okrzykiem
Mój duch — Aniołem co wszystko przemoże
Tak mi dopomóż, Chryste Panie Boże!

Symboliczny był to pogrzeb monarszy, który osobiście Piłsudski na Wawelu obsłużył, jak wierny ordynans Słowackiego — wobec grobów królewskich upomniawszy się o należne w Polsce prawa Wielkości.

Franciszek Krzysztoń

Pracownicy ubezpieczeń społecznych zorganizowani w B.B.W.R.

Prace społeczne prowadzone przez BBWR. znajdują coraz większe zrozumienie. Wymownym dowodem tego jest powstawanie coraz to nowych komórek organizacyjnych. Ostatnio zostało zorganizowane Koło pracowników ubezpieczeń społecznych B.B.W.R. w Lublinie. Zebrani po wysłuchaniu referatu mgr. Krzysztonia p.t. „Cele i zadania BBWR.", po długiej, ożywionej dyskusji powzięli następującą rezolucję:

„Zebrani, w dniu 12.II.1932 r., pracownicy Instytucji Ubezpieczeń Społecznych w Lublinie, po wysłuchaniu referatu „o celach i zadaniach Koła", deklarują gotowość współpracy w myśl ideologji Wielkiego Budowniczego Państwa, Marszałka Piłsudskiego, stwierdzają konieczność utworzenia „Koła Pracowników Ubezpieczeń Społecznych BBWR. w Lublinie" i wzywają wszystkich kolegów, stojących na gruncie tej ideologji, do wstępowania do Koła, którego zadaniem będzie prowadzenie realnej pracy społeczno-zawodowej w myśl naczelnego hasła BBWR. prawem naczelnem—dobro Państwa".

W wyniku której powołano do życia Koło i jego władze w osobach p. p. Swiebody, Prockiego, Maruszewskiego, Dmowskiego, Ochockiego, Kubackiego i Mikołajczyka.

ANIELA FLESZAROWA.

Z MINIONYCH DNI

W monotonji i udręce głodowych dni, za czasów okupacji jeden dzień był przecie jaśniejszy od innych. Był to dzień 1 grudnia 1916 r., kiedy Warszawa witała wchodzące do miasta polskie wojsko. To trzeci pułk legjonowy zainstalowywał się w stolicy. Na tę uroczystość wszyscy żołnierze przybrali czapki jedliną. Lecz oblicza ich były posępne—gniewne jakby. Nie patrzyli na rozrzewnione tłumy, które stały cicho na chodnikach w Alei Jerozolimskiej w poczuciu jakiejś niewyznanej winy...

Lody stopniały dopiero w czasie świąt Bożego Narodzenia. Miano to sobie za punkt honoru w domach zasobniejszych, aby na wigilję zaproszonym był żołnierz polski. Rozchwytywano ich z koszar.— Leguni mieli każdy po dwie lub trzy wigilje obstalowane i łamiąc opłatek z mieszczuchami, przełamali zarazem mur nieufności, dzielących jednych od drugich.

Legenda Polski niepodległej ożywała w tych zawadjackich rycerzykach. Trzebaż było zacząć brać udział w tem cudownem zmartwychwstaniu! Różni niewierni Tomasze i desperaccy ugodowcy przejrzeli wreszcie i dusze ich poczęła przepajać gorączka czynu.

Trzebaż było postanowić coś z sobą i ze swym życiem w momencie, gdy to miało zaważyć na szali przeznaczeń Narodu... Trzeba było wynaleźć i usprawiedliwić sens swego istnienia...

— — — — — — — — —

Na terenie sokolstwa okręgu warszawskiego nowe nastroje i poglądy przeżerały nawskroś starą metodę zachowywania się w tężyźnie ciała a bezmyślności ducha i podważały bezpieczny dogmat o niebraniu udziału w polityce. Mogło to mieć rację jakąś przy moskalach, bo chroniło od podejrzeń i prześladowań, ale teraz? Jakże można było pozostawać nadal organizacją apolityczną wobec wojny i okupacji poczynających sobie tak bezwzględnie na rodzinnych ziemiach?... Trzebaby być na to głuchym i ślepym, a nawet nie żyjącym. Jeśli żołądki buntowały się powszechnie przeciwko chlebowi z trocin, plew i cegły, to byli przecież jeszcze i tacy w narodzie, którzy oprócz żołądków krzyczących na alarm, posiadali dusze, serca i rozumy pragnące przyjść do głosu.

— — — — — — — — —

Na piątkowych ćwiczeniach na Dynasach gromadził się prawie cały okręg. Druhowie biegli tam ochotnie nietyle dla zwykłych ćwiczeń ile z przyczyny wojskowej musztry którą zaprowadził teraz druh O.

Kto wie? może się nam przecież przydać ta mustra — jest wojna — myśleli młodzi. Starsi roztrząsali zagadnienia polityczne i bawili się w horoskopy. Kiedy opowiadano przyciszonym głosem o tem jak bardzo rozrasta się w stolicy Polska Organizacja Wojskowa patrzano sobie wzajemnie w oczy z jakimś pytaniem które wstydziło się ubrać w słowa, ale pragnęło być zrozumiane bez słów...

Aż tu kiedyś ni stąd ni zowąd na jednym z ogólnych przeglądów ćwiczeń druh prezes okręgu oznajmił coś niebywałego.

Oto sam Komendant Piłsudski ma przybyć na Dynasy, aby osobiście dokonać przeglądu sokolstwa warszawskiego. Nikt nie mógł się od druha P. dowiedzieć czy sam Komendant wyraził to życzenie, czy też został zaproszony... Zbywał wszystkich wieloznaczącym uśmiechem i polecił aby druhowie stawili się tego dnia o godzinę wcześniej niż zwykle i w mundurach. Druhny jeśli chcą mogą by obecne na galerji. Czy chcą? — Boże drogi! Jakby baby pierwsze nie dostały bzika na punkcie legjonistów i ch wodza. — Na sali zawrzało. Na twarzach młodych druhów malowała się radość, w poniektórych obliczach starszych obawa: „A może On z nas spokojnych łysawych i otyłych obywateli porobi tajnych spiskowców albo gwałtem zakuje w mundury..." — „Jakże to? My tu przecież tak tylko dla zdrowia i rozrywki uprawiamy gimnastykę, a pozatem wolimy się zachowywać nadal i nie uznajemy sojuszów z Niemcami..."

Nadszedł wreszcie ów niecierpliwie oczekiwany wieczór. Plucha marcowa doskwierała ohydnie, ale mimo to sala na Dynasach była pełna. Wszystkie „gniazda" a było ich jedenaście stawiły się prawie w komplecie. Między druhnami, w białych przepisowych bluzach przepasanych czerwonemi paskami, wodziły rej „Grażynianki". Zadąsane były, i złe że ich samodzielne niewieście gniazdo t. zw. 5-tka musiało się dzisiaj kontentować galerją dla widzów. Ale rozkaz był rozkazem. Przeszły więc na balkon, a tymczasem na rozgwarzone gromadki druhów spadła nagle głośna komenda „Baczność!" „Formuj się przy swoich!" To naczelnik okręgu wszedł na salę. Za chwilę meldował mu się znany w całem mieście z patrjotyzmu, humoru i tradycji rodzinnych druh z 2-ki, szewc z dziada pradziada, Staś H. i domagał się płaczliwym głosem by go zwolniono od stania w szeregu, a schowano gdzieś w kącie sali, na galerji, pod sceną, w budce suflera, czy gdziekolwiek.

— Przecież mój brzuch popsuje całkiem linję w szeregach, dowodził. Trzy dni głodówki nie pomogło, a w domu zostawić go trudno—biadał grubas. Gdybym miał włosy na swej łysej palce, tobym je powyrywał z rozpaczy—jęczał na pół szczerze—taki kałdun nosić!

Naczelnik roześmiał się i poklepał szewca dobrodusznie po wypukłym brzuchu. No, cicho ociec! Wracajcie na miejsce, zrobicie pół kroku w tył i szereg będzie równy — doradził.

Kupiono się teraz przy „gniazdowych", którzy przejęli komendę. „Równaj! kryj!" —wrzeszczało z każdego kąta olbrzymiej sali. Przerabiano pospiesznie zwroty, obroty, szyk rzędowy i dwurzędowy, czwórki i ósemki łamane z szeregu pojedyńczego i podwójnego.

Trwało to dość długo. Drugie gniazdo złożone z najpoważniejszych wiekiem druhów pociło się już nie na żarty. Wybijał się ponad wszystkich podstawą i wzrostem siwy jak gołąbek druh Hildebrandt, powstaniec z 63 roku.

Mimo przekroczonej 70-ki poruszał się sprawnie, tylko białe bokobrody drgały mu w takt ćwiczby.

Po tym tańcu obrotów i półobrotów padła wreszcie komenda „spocznij!"

Teraz już tylko oczekiwano zapowiedzianej wizytacji, a że godzina jej zbliżała się, mimo formalnego spokoju w gotowych do sprezentowania szeregach, gorączka i niepokój krasiła wszystkie

Oblicze Marszałka Piłsudskiego

(Na dzień 19 marca 1932 r.)

W błogosławionych czasach przedwojennych nie było bynajmniej tak dobrze na świecie, jak sądzą niektórzy starsi. I wtedy bywało, że spryciarze i nieroby opływały w dostatkach, zaś czołowe stanowiska w społeczeństwie zajmowały jednostki o miernych umysłach i lichych, nicowanych duszach. Myśl wolna i śmiała, uczucia szlachetne tułały się po kątach...

W roku 1913-ym „kręciło się" po Lwowie kilkudziesięciu młodzieńców w mundurach strzeleckich, spłowiałych, lub zrudziałych, którzy uczęszczali na wykłady, udzielali lekcyj, czynili korektę w redakcjach za 25—30 guldenów miesięcznie i w mniemaniu swych mądrych koleżków i wszelkich filistrów o nader uporządkowanych stosunkach i poborach, uchodzili za nieszczęsne ofiary jakiegoś dziwacznego urojenia. Spoglądano na nich z politowaniem. Czasem zapytał się jakiś mądry, a zniecierpliwiony obywatel między jedną partją bilardu, a drugą swego również mądrego partnera: „Czego u licha „oni" właściwie chcą"?— „To są powstańcy"! — brzmiała odpowiedź mądrego partnera, który przy tych słowach wykrzywiał ironicznie usta — „Chcą Polski od morza do morza. Biedacy"!...

Rzeczywiście, że „biedakami", nieszczęsnymi manjakami byli ci młodzi ludzie, którzy urbi et orbi objawiali śmiało swą wielką tęsknotę do Polski niepodległej i zabrali się do dzieła od samego najlichszego początku—kiedy tyle było wokoło nich przeróżnych ekselencyj, profesorów i radców, lepiej chyba wiedzących, czy wogóle istnieją po temu sprzyjające warunki, choćby najmniejsze szanse powodzenia...

Była w tych „biedakach", odbywających w niedzielę i święta systematycznie ćwiczenia polowe za miastem—wiara i wola wytrwania. Wokoło niej zaś nie było ani odrobiny wiary, a jeżeli gdzieś znachodziła wola silna i wytrwała, to napewno zwrócona była ku jakiejś karjerze. Doradzono im więc, by dali spokój, że z tego wszystkiego nic nie będzie!—w tem przedsięwzięciu jest jakaś przewrotna intryga—mawiano—ktoś nadużywa waszego idealizmu,—szkoda was młodzi; moglibyście być pożytecznymi krajowi".

Tak przestrzegali pełną zapału młodzież, ci wszyscy, którzy wyzyskiwali ją okrutnie, gdy przychodziła do nich po pracę zarobkową.

Tymczasem, już za rok miały poczynania garstki strzelców stanąć w wielkiej glorji, już za rok miała świat cały ogarnąć najstraszliwsza z wojen, jaką zna historja współczesna, a ludzie praktyczni i trzeźwi nie przeczuwali — mimo pożogi bałkańskiej — nic i patrzyli na strzelców, jak na lunatyków, ludzi niespełna rozumu... Kto dąży do wielkiego swego przeznaczenia, przedstawia się oczom otoczenia przeważnie, jako megoloman, człowiek niespełna rozumu, przewijający się na zawrotnej krawędzi życia.

Garstka młodzieży szła, siłą magnetyczną przyciągana, prowadzona, unoszona, rozpłomieniona potężną wolą, skoncentrowaną w piersi jednego człowieka, wodza z przeznaczenia, wybrańca losu, szarego pana Józefa, o postaci wprzód pochylonej, jakgdyby zawsze gotowej do szturmowania pozycji niezdobytych, urągającym wszelkim rachubom rozsądku.

Obywatel Józef Piłsudski!.. Nie zapomnę nigdy chwili, gdym go ujrzał po raz pierwszy. Było to w roku 1916-ym, widziałem Piłsudskiego w gronie legjonistów, w otoczeniu swych sztabowców.

„To on!... Ten, co przewidział wielką wojnę i powstanie wśród zawieruchy wielkiej, Niepodległej Polski"!...

Znajdowałem się wówczas bardzo blisko przyszłego I-go Marszałka Polski.

Przebiegł mnie dziwny dreszcz, jaki doznaje się na widok czegoś osobliwego.

Nie zwracałem uwagi na otoczenie. Utkwiłem wzrok w twarzy wodza legjonów, wyrazistej i jakby tajemniczej.

Zawsze miałem ciekawość do twarzy ludzkich. Oblicze człowieka jest najściślejszym, nigdy niezawodzącym obrazem duszy ludzkiej... Jest to otwarta księga, zapisana pismem, najidealniejszem, najwyraźniejszem.

Wpatrzyłem się w te wonczas blade oblicze, znękane trudem i cierpieniem. Taka była pierwsza powłoka, którą należało zdjąć, by wniknąć głębiej... To, co wyczuwa się z twarzy ludzkiej nie nadaje się do ujmowania w słowa, które są wszakże tylko znakami konwencjonalnemi. Życie duszy nie wie nic o tych konwencjach... Rzadko komu udaje się wyrzec słowa, któreby komunikowały bezpośrednio ów niezatarty znak przyrody, widniejący na jakiemś obliczu ludzkiem...

To też nie mogę dziś wypowiedzieć osobliwego i przejmującego wrażenia, jakiego doznałem, wpatrując się wonczas w twarz Piłsudskiego. Na mgnienie jedno wytrąciła mnie ta twarz z szarzyzny życia. A życie było wtedy bardzo szare, bardziej, niż dziś, gdy każdy dzień przynosi tyle momentów grozy i gdy tak często podchodzimy aż ku samej krawędzi ostatecznej rozpaczy. Rozpacz ma swoje piękno, swoją poezję, a nawet swą... rozkosz, szarzyzna zaś nie zawiera nic, jest nicością...

Twarze takie, jak twarz Piłsudskiego są balsamem dla oczu i serc!

Poprzez wszystkie teorje i rozumowania, odgradzające kogoś od takiej twarzy, idzie się ku niej z wyciągniętemi ramionami — w jakiejś niewidzialnej, a jednak istniejącej przestrzeni duchowej podparciem wiecznie tułaczej tęsknoty.

Kto kiedykolwiek powstawał przeciwko Piłsudskiemu, mógł to uczynić w najlepszej wierze, z jakichś rozumowych racyj, które mu tak długo wpajano, aż je sobie wreszcie zapamiętał i przyswoił, ale kto nigdy nie wyczuł dostojeństwa w obliczu Piłsudskiego, dostojeństwa wyższego, niż jego szczera i uczciwa ludzka ambicja, kto nie odczuł choć przez chwilę radości, jaką daje widok przyrodzonego dostojeństwa na niektórych wyjątkowych obliczach ludzkich, ten jest człowiekiem napewno b. ubogim duchowo, a gdy jest zarazem uczonym, to zasięgałbym jego zdania tylko w podrzędnych sprawach fachowych.

Ile razy widziałem, lub widzę Piłsudskiego zawsze długo obserwuję tę wyjątkową postać w dziejach naszych, gdyż czuję wagę tego Geniusza.

A takich, co czują jak ja, były i są liczne tysiące, nieliczne jednak, w stosunku do miljonów ludzi, tworzących naród.

Ale owe tysiące decydują i — zadecydowały...

Mieczysław Zgórzewski.

Warszawa, w marcu 1932 r.

PAN KOMISARZ J. PIECHOTA

do pracowników Magistratu m. Lublina w dniu Imienin Pierwszego Marszałka Polski

Dzień, imienin każdego z nas, jest dniem wyjątkowo nam bliskim, jest świętem bardzo osobistem, kiedy w gronie najbliższych nam osób potrafimy oderwać się od trosk codziennego życia i czerpiemy z atmosfery uroczystości osłodę życia i ducha do dalszej szarej pracy. Najbliżsi nasi, wczuwając się w nastrój uroczystości składają nam życzenia, krzepią nas moralnie, tchną w nas pewną poezję życia, której niestety codzienność nie może nam dostarczyć. I pomyśleć, że każdy z nas ma swoje środowisko, dla którego w takim dniu jest pierwszą osobą, wyrasta niejako ponad osobiste jego wartości tem mocniej się zarysowują.

Wartości indywidualności wielkich, historycznych, kształtujących życie pokoleń całych, nie potrzebują podkreśleń, bo stanowią one oś około której obraca się życie tych wielkich środowisk.

Taką wielką indywidualnością w Polsce jest osoba Marszałka Piłsudskiego. Całe życie Jego było ustawiczną okazją do czerpania przekonania, że zasługi jakie położył dla Polski całej—społeczeństwo nasze czci, szanuje i w wdzięcznej zachowa pamięci.

Dzień Imienin Marszałka—to tylko jedna okazja więcej dająca sposobność bardziej jaskrawego objawienia naszych serdecznych uczuć dla Siewcy cnót obywatelskich, Szermierza walk o wolność i niepodległość Narodu, Budowniczego wreszcie wolnej i potężnej Ojczyzny. W dniu Imienin Marszałka wyładuje się entuzjazm zarówno tych, dla których Cnoty Marszałka Piłsudskiego były przykładem ofiarnej i pełnej zapału pracy dla sprawy publicznej, jak i tych dla których praca Jego stać się ma testamentem i wytyczną życia. My, pracownicy publiczni, tym łatwiej wczuwamy się w trudy tej pracy, to też nie wątpię, że w dniu Imienin Marszałka serca nasze uderzą w jeden rytm z tymi, którzy na skrzydłach wiatru polskiego poszlą doń serdeczne życzenia długiego życia, dalszego hartu i niezmniejszonej wytrwałości w pracy dla sprawy, którą tak bardzo umiłował.

---

rumieńcem lub nadmierną bladością, a oczom przydawała blasku.

Cały zarząd okręgu zgromadził się w hollu. Milczeli wszyscy przechadzając się nerwowo, a raz po raz spoglądali na drzwi przedsionka. Przyjedzie? Nie przyjedzie? I kiedyż to nastąpi?—czytało się w ich zniecierpliwionych twarzach. Wreszcie... szelest zajeżdżającego auta. Oczekujący na ten moment naczelnik okręgu rzucił się pędem w stronę sali ćwiczeń i od progu już ryknął co sił w płucach „Baaczność!"

Tymczasem w hollu prezes okręgu witał nizkim ukłonem Komendanta i zaprosił na salę. Ten nie zdejmując wojskowego płaszcza rzucił rękawiczki i szarą maciejówkę na stolik w hollu i nie patrząc na nikogo skierował się ku otwartym na salę drzwiom. Za nim sunął wymuskany rotmistrz Wieniawa, bożyszcze dam warszawskich, uśmiechający się sztywno i błyskający nieskażno bielą rękawiczek podtrzymujących w eleganckim ruchu szablę i kaszkiet.

Ale za progiem czekała przeszkoda. Przed żywym murem ludzkim, który grzmiąco zakrzyczał trzykrotnie „Czołem" stała gromadka naczelników gniazd mającą pośrodku „wysztafirowaną" damę (prezeskę „Grażyny") z wielkim bukietem biało-czerwonych kwiatów. Ci ludzie najwidoczniej mieli coś do powiedzenia w tej chwili, zatrzymał się więc Komendant przed nimi i obrzucił ich nieufnym spojrzeniem z pod przysłoniętych powiekami oczu. Wystąpił naprzód prezes okręgu i rozpoczął orację powitalną. Chociaż gładkim był mówcą jąkał się i zacinał jak żak pod chłodnym spojrzeniem stanowych oczu Wodza. Wreszcie Piłsudski machnął nerwowo ręką, że ma dość oracji a wypchnięta w tym momencie naprzód dama przysiadła w pięknym dygu podając swoje zielsko. Prawie, że wyrwał z jej trzęsących się i niezdecydowanych dłoni bukiet i wyrzekłszy chrapliwym głosem „Dziękuję" nie spojrzawszy na ofiarodawczynię, ani nawet na kwiaty, podał je zamaszystym ruchem w tył Wieniawie Długoszewskiemu.

Ten umieścił bukiet troskliwie i z uznaniem w objęciu swego ramienia obok oficerskiej czapki i lśniących rękawiczek.

Rozpoczął się przegląd.

Wyprężony służbiście druh O. równym metalicznym głosem raportował:

„Melduję... okręg warszawski... gniazd 11-cie... ludzi..." — Wymieniał liczbę niedaleką tysiąca — „ ...obecnych na sali pięciuset czterdziestu". Zaraportował i stanął w pierwszym szeregu, a Komendant, oddawszy ukłon, począł lustrować oddziały przebiegając szeregami i przesuwając bacznem spojrzeniem po twarzach. Przygarbiony, niedbały i ponury, przedziwnym wyrazem mocy w obliczu brał w niewolę odrazu i pewnie każdego na kogo spojrzał. Mimowoli nasuwał się na myśl wyjątek z „Judasza" Rostworowskiego:

„Tybyś zgasł!
tybyś jak robak w słońcu dojrzał
gdyby na ciebie spojrzał
raz".

W pewnej chwili zatrzymał się obok młodziutkiego cherlawego druha J. z gniazda mokotowskiego i zapytał porywczo:

„Ile masz lat?"

Ten sprężył się jak struna i przerażony odrzekł drżącym głosem:

„Skończyłem już 16".

Wówczas Komendant odwrócił się w stronę biegnącego za nim naczelnika okręgu i zapytał ironicznie: — „Nie za młody?"

Druh O. coś tam wyjaśniał na temat regulaminu, lecz Komendant już nie słuchał Chłopięca twarz zagadniętego sokolika, nasunęła mu wizję okopów wraz z zaciętymi w bojach legunami o takich samych liczkach młodzieńczych. Iluż z nich poszło wywalczać Polskę pod jego wodzą, nie mając lat 16 nawet... Nie byli za młodzi by umierać śmiercią bohaterów.

Zmarszczył się gniewnie i znowu począł przebiegać szeregi sokołów, patrząc głęboko i uważnie w twarze młodzieńcze zdrowe, dojrzałe, męskie przedojrzałe i zmarszczkami pokryte — rył w nich mocnemi spojrzeniami Wodza i doszukiwał się czegoś — ironiczny uśmiech nie schodził mu z twarzy.

Nagle przystanął. Z zadziwieniem w oczach oglądał uważnie wyniosłą postać powstańca o białych jak mleko włosach. Podszedł bliżej i uderzywszy go po ramieniu patrzył chwilę po odznakach i medalach zdobiących granatową kurtkę sokolską, aż zapytał — „Powstaniec?" „Cóż wy tu robicie?" — padło jeszcze zapytanie. Krzaczaste brwi Komendanta zbiegły się w jedną linję i czekały na odpowiedź.

Hildebrandt sprężył się w sobie i począł recytować szybko swe przydziały w służbie powstańcowej, udział w walkach, otrzymanie rany i odznaczenia. W miarę jego słów twarz Wodza nabierała jasności, wzrok rozchmurzał się, cieplał, stawał się miękki, aż wreszcie rozpromienił się cały w spojrzeniu, tak, że stary Hildebrandt miał złudzenie że oto stoi przed Traugutem i zdaje mu powinny raport.

Ponad salą zamarłą w bezruchu przeszedł dziwny prąd elektryczny. Wszyscy mimowoli odwrócili głowy by ujrzeć i zapamiętać tę jaśń w obliczu i uśmiech promienny oczu i ust Wodza gdy wyciągnął rękę do powstańca-sokoła. Pokolenie 63 roku ponad półwiekiem zmarnowanych w niewoli lat zamieniało uścisk bratni z pokoleniem nowych rycerzy niepodległości.

Stary Hildebrandt ściskając rękę Wodza (ach, nie było go od czasów Trauguta), wpatrywał się weń z takim niebiańskim wyrazem szczęśliwości w zblakłych od starości oczach jakby chciał rzec:

— Teraz mogę umierać spokojnie! Wiem, że ta ręka wydźwignie Ojczyznę!..

— — — — — — — — — —

Taki był ów jedyny i niezapomniany wieczór sokolski.

Czy miał on następstwa? Po pośpiesznie ukończonym przeglądzie reszty druhów, Piłsudski bez słowa, ukłonem tylko pożegnał zebranych, a za nim wybiegł elegancki adjutant. Nim się ktokolwiek zorjentował, że odchodzą, już znikli... Rozluźnione szeregi otoczyły kołem Hildebrandta, ale stary drżał ze wzruszenia i oczy miał we łzach. Nagabywany pytaniami umknął druhom z sali i tyle go widzieli.

Jedynie gdy na jakiejś wycieczce P. O. W. spotkali się niespodzianie ten i ów z druhów pytał jeden drugiego — A nie wiecie, gdzie się podziewa stary Hildebrandt? Może już gdzie w pułku pełni służbę łącznikową... Świetny cyklista był z niego...

Lublin, 17 marca 1931 r.

STRZELECKI WYŚCIG PRACY

W hołdzie Pierwszemu Strzelcowi

Opierałeś się przed kilkunastu laty na nielicznej braci strzeleckiej! Nie kto inny, tylko ci młodzi, z gorącemi sercami i zapalonemi głowami strzelcy, bracia nasi, z wiarą w Twój genjusz szli, by staremi austrjackiemi berdankami zdobywać Polskę Wolną i Niepodległą! Klątwy i sarkania, rzucane przez „rozumną" część społeczeństwa, odbijały się od nich, jak od tarczy, gdyż szli z wiarą, szli ufając Ci, że ich krew nie pójdzie na marne, gdyż Ty wszystko przemyślałeś i mając plan gotowy, nie zawahałeś się rzucić na szalę wypadków dziejowych krwi gorącej naszych braci. Wodzu! Tobie matki nasze dawały najdzielniejszych swych synów, a Ty tak zdawałoby się bezlitośnie rzucałeś ich na pole walki, niepomny na płacz rodzicielek, gdy płowe czupryny zapaleńców chłodziła na wieki ich własna, czerwona krew.

Długie godziny jesieni i zim pamiętnych, gdy zmagały się narody, dużo wycisnęły łez matkom naszym z żalu za tymi synami, co zginęli i z obawy, że i ci najmłodsi pójdą za Tobą, gdyż rwali się do czynu, choć ręce ich były zbyt słabe, aby pochwycić oręż.

Nie mogły Cię wzruszać Komendancie, łzy, jakie wylewali rodzice i żony za ich najbliższymi. Nie mogłeś zachować, Komendancie, tych tak gorących serc, tylko bez zmrużenia powiek szafowałeś niemi, jak swoją własnością. Nie tłumaczyłeś, Komendancie, swych czynów tym, którzy nie chcieli Ciebie zrozumieć! Nam, Brygadjerze, nam, szarej braci strzeleckiej nie potrzeba było tłumaczeń. Wierzyliśmy, że Twoje szare oczy przebiły mroki niewiedzy i ujrzały przyszłość polską, o jakiej marzyły pokolenia przez 125 lat niewoli. Wierzyliśmy, że masz prawo rzucać na szalę wielkiego zwycięstwa życie braci naszych, ażeby całą Polskę wyrwać ze strasznej niewoli, a może z czegoś jeszcze straszniejszego, niż sama niewola, ze zgnuśnienia.

Cześć Ci, Wielki Wodzu, żeś stworzył żołnierza polskiego, bojownika o wolność. Cześć Ci, Brygadjerze, że szare Legjony wywalczyły nam Wolną i Niepodległą.

Nie pamiętamy Ci tych łez, które wyleliśmy opłakując niejednego naszego brata, który zginął przy Twoim boku.

Pamiętamy jednak Twój trud, Komendancie, w czasach zawieruchy bojowej i w czasach pokoju, gdyś tak mozolił się, aby stworzyć obywatela Polaka. Pamiętamy i w sercach naszych słowa Twoje wyryliśmy: „Idą czasy, których znamieniem jest wyścig pracy, jak dawniej był wyścig żelaza, jak dawniej był wyścig krwi".

W dzień Twoich Imienin, Komendancie, ślubujemy Ci, że tak jak na braciach naszych w roku 1914 — dziś możesz się oprzeć na nas w pracy pokojowej. Jak nie żałowałeś krwi braci naszych, ażeby ze stosu ich gorących serc zbudować Polskę, tak i dzisiaj nie żałuj nas, a wiara w Ciebie. Budowniczy Polski, doda nam sił do pracy! Nie zawiodłeś się na naszych braciach, nie zawiedziesz się i na nas Komendancie!

Wyścig żelaza i krwi, pod Twojem przewodnictwem wygrała garstka strzelecka, wyścig pracy możesz śmiało powierzyć nam, strzelcom.

W dzień Twoich Imienin ślubujemy Ci, że w wyścigu pracy nie damy się zdystansować!!!

Strzelcy niosą pomoc bezrobotnym

Powiatowy Komitet dla spraw bezrobocia w Prużanie nadesłał miejscowemu Związkowi Strzeleckiemu podziękowanie za urządzenie zbiórki na rzecz bezrobotnych. Zbiórka przyniosła ponad 200 złotych.

Odprawa kompanijnych Z. S. w Chełmie

Dnia 14 ub. m. odbyła się odprawa kompanijnych Związku Strzeleckiego (oficerów rezerwy W.P.), na której omawiano cały szereg spraw organizacyjnych, a w szczególności rozpatrywano sprawę wychowania obywatelskiego w myśl wytycznych, zawartych w broszurce, wydanej przez Okręg II Zw. Strzeleckiego.

W wolnych wnioskach wyłoniło się cały szereg zagadnień, zdążających do wzmocnienia zapoczątkowanej pracy w oddziałach Zw. Strzeleckiego, która wydała im tak duże plony w sześciu kompanjach, obejmujących ponad 500 strzelców w wieku przedpoborowym, wchodzących w skład organizacji Zw. Strz., powiatu chełmskiego

Kompanijni stwierdzają, że napływ strzelców do oddziałów wzmaga się; również wzmaga się współpraca z nauczycielstwem na polu oświatowem i wychowania obywatelskiego, podniósł się poziom oddziałów pod względem sportowym, a w szczególności strzeleckim, co zostało stwierdzone, dyplomem nadanym przez Komendę Okręgu II Z. S.

Zebranie zaszczycił obecnością płk. Zajączkowski, jeden z pierwszych strzelców kompanji kadrowej, który w krótkich słowach zachęcił oficerów Z.S. do wytrwania na swoich stanowiskach, oraz major Baczyński, który stwierdził, że w jego obwodzie P.W.—strzelcy zdobyli palmę pierwszeństwa w pracy.

Echa strzeleckich mistrzostw świata

Komitet Organizacyjny XXVIII Międzynarodowych Zawodów Strzeleckich, Myśliwskich i Łucznych o mistrzostwo świata, które w roku ubiegłym odbyły się we Lwowie, na posiedzeniu likwidacyjnem, upoważnił Komisję Rewizyjną Komitetu oraz Komendanta Głównego Związku Strzeleckiego, ppłk. dypl. W. Rusina, do udzielenia Prezydjum Komitetu absolutorjum.

Komisja Rewizyjna w składzie Szefa Korpusu Kontrolerów płk. Sas-Kulczyckiego, radcy ministerjalnego dr. B. Pierzchały, mjr. Idzika i p. E. Ruteckiego, łącznie z Komendantem Głównym Z. S. po szczegółowem zbadaniu ksiąg i dowodów kasowych, absolutorjum to Prezydjum Komitetu udzieliła.

Związek Strzelecki na czele akcji wych. obywatelsk.

W lutym b. r. odbył się w Dubnie 4-dniowy kurs wychowania obywatelskiego dla nauczycieli powiatu dubieńskiego. Otwarcia kursu dokonał miejscowy inspektor szkolny, p. Lisowski. Prelegentami byli delegaci Kuratorjum Okręgu Szkolnego w Równem pp. Dec, Moniak i Hoffman. O zadaniach, metodach i celach wychowania obywatelskiego wygłosił referat komendant podokręgu Z. S., p. Zarębski Stanisław.

Liczna frekwencja, zainteresowanie i odpowiedni nastrój dają rękojmię, że praca na polu wychowania obywatelskiego na terenie tego powiatu pójdzie w najbliższej przyszłości w żywszem, aniżeli do tej pory tempie.

Podobny kurs dla referentów wychowania obywatelskiego powiatu łuckiego odbył się w Łucku w dniach od 24.II do 28.II br.

Nowy zarząd Z.S. w Chlewiskach

W dniu 14 lutego r. b. przeprowadzona została przez powiatowego Komendanta P. W. ob. por. Piaseckiego i komendanta powiatu Z. S. ob. Irachiego inspekcja oddziału Z. S. Inspekcja z zakresu wyszkolenia oddziału ze specjalnem podkreśleniem wyszkolenia bojowego odbyła się w terenie, poczem strzelcy oraz starsi gospodarze, którym leży na sercu troska o rozwój tężyzny fizycznej i moralnej miejscowej młodzieży zebrali się w sali szkolnej celem dokonania wyboru Zarządu oddziału.

Referaty o ideologji Zw. Strzel. oraz jego zadaniach wygłosili ob. por. Piasecki i ob. Iracki, kładąc szczególnie silny nacisk na realizację nowych wytycznych wych. obyw., następnie odbyły się wybory do Zarządu, w skład którego weszli: prezes ob. Zieliński Bronisław, z-ca prezesa ob. Iwanek Szczepan, sekretarz ob. Szymczak Piotr, skarbnik ob. Baśkowicz Jan i jako komendant oddziału ob. Pietrzela Bronisław.

STRZELCY!

Pamiętajcie pracą uczcić dzień Imienin Komendanta

Pierwszy Zjazd Strzelców-Akademików w Krakowie

W dniach 18—19 b.m. odbywa się w Krakowie Zjazd Strzelców-Akademików. W zjeździe biorą udział oddziały akademickie z Poznania, Warszawy, Wilna, Lublina, Krakowa, Cieszyna i Przemyśla oraz 13 pododdziałów.

Z Lublina na Zjazd wyjechał Zarząd Akademickiego Oddziału Strzeleckiego w składzie nast.: prezes ob. Wojtowicz, członkowie ob. ob. Ziencina, Przesada, Fijałkowski i Łysicki.

Szczegółowe sprawozdanie podamy w numerze jutrzejszym.

Wybór Zarządu w oddz. Z. S. w Berejowie

W dniu 18 lutego b. r. pod przewodnictwem ob. kpt. Osieja Leopolda w kol. Berejów odbyło się zebranie strzelców, oraz starszych gospodarzy, celem wyboru Zarządu Oddziału. Referat o ideologji i obowiązkach Zarządu wygłosił ob. kpt. Osiej; po jego wysłochaniu strzelcy dokonali wyboru Zarządu, który ukonstytuował się następująco: ob. kpt. Osiej Leopold — prezes, ob. Iwanek Edward — z-ca prezesa, ob. Wójtowicz Czesław — skarbnik, ob. Misztal Władysław — sekretarz, ob. Iwanek Mieczysław — bibljotekarz i ob. Siwek Franciszek — komendant Oddziału Z. S.

Zauważyć należy, że nowoobrany prezes już dawniej służył pomocą Związkowi Strz. instruując niektóre trudniejsze zajęcia z zakresu P. W. i W. F.

Kobiece zawody strzeleckie w Warszawie

W dniach 19 — 23 b. m. odbędą się w Warszawie piąte Centralne Zawody strzeleckie kobiece, organizowane przez Kobiecy Klub Strzelecki, ku uczczeniu imienin Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego i pod Jego protektoratem.

Ruchliwy Strzelecki Klub Kobiecy obchodzi w tym roku pięciolecie swego istnienia.

Udział w zawodach mogą brać wszystkie kluby, uprawiające sport strzelecki, których członkinie posiadają II i I kl. odznaki strzeleckiej.

Marsz Sulejówek-Belweder

Dziś odbędzie się doroczny marsz Sulejówek — Belweder, organizowany przez Związek Strzelecki.

W marszu tegorocznym weźmie udział ogółem 66 drużyn, po 20 ludzi w każdej.

PAMIĄTKOWY DRUCZEK ULOTNY PIŁSUDSKIEGO

Inwentaryzując przed laty w pewnym zbiorku prywatnym ulotne druki wojenne, natrafiłem na małą karteczkę z wytłoczonym podpisem: J. Piłsudski i datą: 5/VIII 1915, Ożarów pod Lubartowem. Treść druczku, znany „Rozkaz na pierwszą rocznicę wojny", i podpis pod nim dzisiejszego Solenizanta obok daty z dziejów legjonowych na terenie Lubelszczyzny wystarczyły, bym natychmiast dokonał szczegółowego opisu i wiernego odpisu ulotki, której strona graficzna pod każdym względem pozostawiała bardzo wiele do życzenia i wróżyła krótkotrwałą jej egzystencję.

Rozkaz wodza do żołnierzy wytłoczono w tym druczku jednostronnie na cienkim, lichym, słomianym papierze farbą czarną gazetową, wojennego gatunku, z domieszką sadzy. Format karteczki: 285 × 205 mm., wymiar kolumny — łącznie z tytułem i podpisem — 234 × 143 mm. Odbicie posiada wszystkie cechy druku masowego. Czcionek użyto kilku wzorów. Treść Rozkazu złożono t. zw. korynną, cicero 12-punktowem, z interlinją. Wyraz „polskich" w wierszu 11 od dołu (nie licząc podpisu i daty) podkreślono przez złożenie cicero czarnem, czcionkami o węższym oczku w literze „o", niż to ma miejsce w kroju sąsiedniej korynny. Niektóre czcionki w tekście zupełnie zbite. W tytułowym wyrazie: „Żołnierze!" użyto czcionek z grotesku kamiennego 20-punktowych, przedzielonych spacjami. Podpis wreszcie: „J. Piłsudski" złożono czcionkami 16-punktowemi, tak zwanem pismem torpedo. Wykonanie drukarskie jak i korekta zdradzają wyraźne ślady roboty pośpiesznej w atmosferze wojennego podniecenia, w związku zaś z tekstem są żywym kontrastem niezwykle spokojnego, rzeczowego i częściowo przepojonego romantycznym urokiem ważnego Rozkazu wodza.

Tekst ulotki prawie we wszystkich drobnych nawet szczegółach — poza błędami naskutek zaniedbanej korekty — zgadza się z tekstem Rozkazu, ogłoszonym na str. str. 22—23 w IV tomie Pism J. Piłsudskiego z roku 1931. Wyraźniejsze odchylenia są następujące:

W IV t. Pism na str. 22 w wierszu 18 od dołu; wyrąbać—w ulotce: wyrąbywać.

W IV t. — j. w. — na str. 23 w w. 14 od dołu (nie licząc podpisu za wiersz): po polskich żołnierzach — w ulotce: po **polskich** żołnierzach (wyraz „polskich" podkreślony czarnemi czcionkami).

W IV t. — j. w. — na str. 23 w wierszach 1 i 2 od dołu: do zmartwychwstania — w ulotce: do zmartwychpowstania.

Pozatem zasługuje na uwagę pisownia zaimka „wy" dużą literą (dwykrotnie: „Wam" i „Was" — t. j. żołnierzy wielkiej wojny 1914 — 1915 roku lub „wojennej i moralnej awangardy Polski"—) w jednym z ostatnich zdań Rozkazu, co może świadczyć, że druk ten był aktualny w najbliższym okresie po danej na nim daty, czyli że jest pierwodrukiem Rozkazu o charakterze propagandowym, dziś już niewątpliwie jednym z białych kruków, wytłoczonych w pobliżu frontu dla rozpowszechnienia w szerokich sferach wojska polskiego. Fakt ten zresztą zgadza się najzupełniej z informacją jednego z kierowników drukarni w Lublinie, stwierdzającego zarazem, iż ulotkę wytłoczono w roku 1915 w Lublinie w drukarni p. „B. Drue" na użytek biura werbunkowego Legjonów Polskich, niezwłocznie po wkroczeniu wojsk austrjackich do Lublina.

Juljan Kot

F. ARNSZTAJNOWA.

Strofy

I

Przystanął. Tak oracz, na chwilę od pługa
Dłoń odjąwszy, ociera uznojone czoło.
Spojrzy na zagonów równoległe smugi,
Potem przed się na siwą, twardą ziemię wkoło.

Na widnokręgach oko pełne troski wiesza;
Odwalić ciężkich głazów tak wiele mu trzeba.
Krótki spoczynek, czeka na ostrze lemiesza
Jak okiem sięgnąć harda, niepokorna gleba,

II

Gdy mijał was w swym siwym bez ozdób mundurze,
Czyście wiedzieli, że żywa przechodzi Legenda?
Że rapsod gwiazdami ryty na niebios lazurze
Pieśni bardów potomnym wiekom głosić będą?

III

Legenda,
Co wstecz sięga,
W przeszłość pełną krwi i chwały,
Co rzutu potęgą
Zuchwałą
Naród z niewoli wyzwalając cieśni,
Najgłębsze jego tęsknoty cieleśni
I w Jutra świty
Przerzuca most złotolity.

IV

Nieśmiertelna walka o polskę wre duszę:
W hekatombach ofiar krwawy oręż kruszą
Za nią rewolucje wszystkie i powstania,
Słowem — Czynem walczą o nią wielcy wieszcze,
Zmaga się o nią w krwawym ponadludzkim trudzie
On, co Naród gromem z bezwładu obudził...
I chociaż nadeszła chwila zmartwychwstania,
Bój o polską duszę nieskończony jeszcze.

Młodzież demokratyczna — Wielkiemu Polakowi

Są chwile w których człowiek musi przystanąć w pochodzie swojego życia i obliczyć siły do dalszej drogi.

Zebrać się w sobie, zrobić rachunek sumienia z dotychczasowych czynów i wysiłków.

Nawrócić lub z uporem kroczyć dalej.

Refleksje takie budzą się w każdym w ważniejszych chwilach jego życia.

Refleksje takie przeżywają organizacje i narody w momentach dla nich doniosłych.

Dzień dzisiejszy niech będzie dniem rewizji naszych sumień obywatelskich, naszych postulatów i założeń ideowych, naszych wysiłków i prac na ugorach życia społecznego.

Dzień imienin Wielkiego Polaka — niech dla każdego będzie tym słupem przydrożnym wskazującym drogę do walki o lepsze warunki bytowania i o doskonalsze formy egzystencji społecznej.

Dla nas Młodzieży Demokratycznej dzień ten jest dalszym uporczywem dążeniem do ziszczenia Polski Demokratycznej, nakazem szukania prawdy, poznania wszystkich warstw i klas narodu, a w pracy naszej nie niszczenia wartości zdobytych i wywalczonych przez naszych poprzedników.

Zwłaszcza dziś w momencie światowych przemian i przeobrażeń psychiki ludzkiej, przebudowy walącego się ustroju gospodarczego, przewartościowywania pojęć, załamywania się całego porządku ludzkiego Polska potrzebuje ludzi silnych i zdrowych moralnie oraz wytrwałych w realizowaniu zakreślonych celów.

Przyrzeknijmy sobie, że z szeregów naszych wyjdą Ci ludzie—zwiastuni nowego jutra.

Przyrzeknijmy sobie, że z zaparciem siebie, z wyrzeczeniem się wygód osobistych, w narażeniu na prześladowania reakcji i oportunizmu, dominujących w dzisiejszych czasach zakładać będziemy podwaliny pod nową Polskę Pracy.

Życie Wielkiego Polaka — dla nas młodych demokratów jest wzorem wytrwałości, zaparcia się siebie w walce o sprawiedliwość i ład, w walce z wyzyskiem kapitalizmu i wszelkiej nieprawości.

W walce o wyzwolenie człowieka z niewoli zabobonu, konwencjonałów, niewoli ducha i wyzysku łamać się nieraz będziemy i padać na gościńcach rozwojowych społeczeństwa, może jeden na tysiąc z nas wytrwa, ale wierzyć musimy i mieć niezłomną wiarę, że wytrwamy wszyscy i na gruzach wszelkiego zła zatkniemy nasze sztandary ideowe i zbudujemy nowe, lepsze, sprawiedliwsze formy ustrojowe.

Wielki Polak wymaga od nas wielkiej inicjatywy w każdej dziedzinie i na każdej placówce.

Wymagają od nas nie ślepego i bezdusznego posłuszeństwa i ściągania nóg przed każdą wielkością częstokroć konjunkturalnej wartości, ale rzetelnej oceny zjawisk życiowych, rzetelnej pracy, rzetelnych i wytrwałych wysiłków w walce z bezdusznością, bezideowością, i wszelką głupotą dzisiejszego pokolenia.

Szeregi nasze cechuje zawsze głęboki z głębin duszy płynący nurt przekonań ideowych.

Wszystkie nasze poczynania tkwią w nas samych. To uważamy za naszą największą zdobycz w czasach ogólnej bezideowości, załamania podstaw moralnych i wszelkich ideałów. Z gorącem umiłowaniem sprawy pójdziemy w bój o Polskę Pracy — Polskę chłopa i robotnika.

Władysław Wąchała.

KRYZYS GOSPODARCZY

nie powinien się już powiększyć. Chcesz wstrzymać jego pochód—reklamuj się.

Baczność Legjoniści!

Celem wzięcia udziału w uroczystości obchodu imienin Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, zbiórka wszystkich członków i b. legjonistów w czapkach w dniu 19 marca r. b. o godzinie 9.30 rano w lokalu własnym przy ulicy Szpitalnej № 12 skąd oddział wraz ze sztandarem uda się na nabożeństwo uroczyste do Katedry, a następnie na defiladę.

Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

3 ZARZĄD ODDZIAŁU.

Myśli J. Piłsudskiego

...Chodzi o to, aby kraj nasz zrozumiał, że wolność, to nie jest kaprys, że wolność nie znaczy „mnie wszystko wolno, a drugiemu nie", że wolność, jeżeli ma dać siłę, musi jednoczyć, musi łączyć, musi rękę sąsiadom i przeciwnikom podawać, musi umieć godzić sprzeczności, a nie tylko przy swojem się upierać.

Z takiej jedynie ustępliwości wzajemnej, z takiego jedynie wzajemnego poszanowania, z takiej umiejętności podawania do wspólnej pracy dłoni wszystkim, wpływa moc wielka w chwilach trudnych i w chwilach kryzysów państwowych. Patrzcie, jak w wojnie, tej wielkiej próbie sił narodów i państw, w której przegrana, jak to byliśmy świadkami, w gruzy rozsypuje wielkie potęgi, przed któremi niedawno drżeliśmy, narody bezwiednie szukają siły w zjednoczeniu, siły w podaniu sobie dłoni i w zapomnieniu różnic, siły w umiejętności ustąpienia, siły w zawieraniu kompromisów. Praca ta dotychczas w Polsce małą była.

...Państwo i naród, które na podstawie kłamstwa, na podstawie negowania prawdy budują myśl polityczną, dążą do zguby. Ten jest słabszy, kto buduje na kłamstwie i fałszu w porównaniu z tym, kto chce budować na prawdzie. Jak w walce wódz, który się opiera na kłamliwych wieściach, który się kłamliwemi raportami kieruje, idzie do przegranej, tak samo naród, który na kłamstwie buduje swoje myśli, idzie ku swojej zgubie.

...Polska ma przed sobą wielką pracę. Polska, ta wyśniona, wymarzona, ma wszystkie zewnętrzne cechy, któremi my, wychowani w niewoli, cieszyć się możemy: wielkie wojsko, wielkie tryumfy, wielką zewnętrzną siłę, wielką potęgę, którą wrogowie i przyjaciele szanować i uznać — chociażby nie chcieli — muszą. Mamy orła białego, szumiącego nad głowami, mamy tysiące powodów, któremi serca nasze cieszyć możemy.

Lecz uderzmy się w piersi. Czy mamy dość wewnętrznej siły? Czy mamy dość tej potęgi duszy, czy mamy dość tej potęgi materjalnej, aby wytrzymać jeszcze te próby, które nas czekają?

Przed Polską stoi wielkie pytanie, czy ma być państwem równorzędnem z wielkiemi potęgami świata, czy ma być państwem małem, potrzebującem opieki możnych. Na to pytanie Polska jeszcze nie odpowiedziała, ten egzamin z sił swoich jeszcze zdać musi. Czeka nas pod tym względem wielki wysiłek, na który my wszyscy, nowoczesne pokolenie, zdobyć się musimy, jeżeli chcemy obronić tak daleko koło historji, aby wielka Rzeczpospolita Polska była największą potęgą nietylko wojenną, lecz także kulturalną na całym Wschodzie.

Wskrzesić ją musimy i tak postawić w sile i mocy, potędze ducha i wielkiej kultury, aby się mogła stać w tych wielkich, być może przewrotach, które ludzkość czekają. W pracy tej potrzeba umieć być ofiarnym.

Ruch oświatowy na terenie pow. tomaszowskiego

W dniu 12 marca br. odbyła się konferencja rejonowa oswiaty pozaszkolnej w Komarowie przy udziale około 40 osób. Zebrani wysłuchani dwu referatów, wygłoszonych przez pp. Jana Gaździckiego, instr. ośw. pozaszk. i Aleksandra Szuberta, kier. szk. w Krynicach, którzy przedstawili program uniwersytetów niedzielnych dla wsi i miasteczka.

Równolegle do prac świetlicowych postanowiono prowadzić uniwersytety niedzielne, a gdzie się da — i uniwersytety powszechne. Ludowych uniwersytetów jest czynnych w tej chwili 4, niedzielnych uniwersytetów — 11, kursów wieczorowych 17, pracy świetlicowej wśród organizacyj 46.

Uniwersytet Niedzielny w Komarowie

13 marca ludność Komarowa i okolic tłumnie udała się do miejscowej szkoły powszechnej na wykłady uniwersytetu niedzielnego. Pierwszą pogadankę instrukcyjną na temat: „Rodzice a młodzież dorastająca" wygłosił instr. ośw. pozaszk. p. Jan Gaździcki; drugą pogadankę wygłosił miejscowy aptekarz p. Tomaszewski z zakresu gazoznawstwa i trzecią lek. weterynarji p. Gering o wściekliźnie.

Na zakończenie gorąco przemówił do obecnych insp. szk. p. Bolesław Pontek, zachęcając ludność miejscową i inteligencję do wspólnej pracy. Na wykładach było około 250 osób.

Otwarcie Uniwersytetu Niedzielnego w Zubowicach

W dniu 13 marca br. został w Zubowicach otwarty uniwersytet niedzielny przy udziale około 150 osób z pośród miejscowego społeczeństwa.

Prace uniwersytetu rozpoczął ks. prob. wykładem o ziemi. Drugą pogadankę wygłosił p. kier. Marjan Trypka, z zakresu organizacji życia spółdzielczego w Zubowicach; trzecią pogadankę wygłosił instr. ośr. pozaszk. p. Jan Gaździcki p.t. „Spółdzielczość jako ruch przebudowy życia gospodarczego".

Słuchaczami są i przedstawiciele innych narodowości.

Praca kulturalno-oświatowa w pow. zamojskim

Złojec

Praca oświatowa skupia się w świetlicy wiejskiej, Pogadanki odbywają się trzy razy tygodniowo. Program pracy układa sobie samo środowisko. Pracami kierują pp.: Idzik Marjan i Jeżo Władysław przy udziale kilku światlejszych włościan.

Krzak Wólka

Prowadzona jest praca świetlicowa wśród miejscowego oddziału Związku Strzel., prowadzi ją p. Cieżki Michał.

Ujazdów

Prowadzony jest kurs wieczorowy dla dorosłych przez p. Praczuka, miejsc. kier. szkoły.

Nielisz

Prowadzony jest kurs wieczorowy dla dorosłych oraz Kasa Stefczyka przez p. Wajszczuka Bolesława, miejsc. kierown. szkoły.

Ruskie-Piaski

Czynny jest uniwersytet powszechny. Praca prowadzona jest trzy razy tygodniowo. Słuchaczy 30. Rezultat z pracy znaczny.

Staw Ujazdowski

Na miejscu prowadzi się kurs rolniczy im. Staszica oraz kurs robót ręcznych i gospodarstwa domowego wśród dziewcząt i kobiet wiejskich.

Bezpośrednio po defiladzie

WIELKA AKADEMJA MŁODZIEŻY

w sali kina „Apollo"

Zatarg chińsko-japoński

JAPONJA NIE DOPUŚCI DO INTERWENCJI W MANDŻURJI.

LONDYN, 18,3 (Pat.) — Delegat japoński Sato w Genewie, zapytany przez redaktora dziennika londyńskiego „News Chronicle", co sądzi o dalszym rozwoju wypadków na Dalekim Wschodzie, oświadczył, że rząd japoński okazuje jaknajwiększą ustępliwość w sprawie Szanghaju godząc się na to, aby pas neutralny był dozorowany przez policję chińską pod kontrolą przedstawicieli mocarstw,

Co się tyczy Mandżurji, Sato oświatczył, iż rząd japoński kontynuować będzie swą politykę w Mandżurji. Polityka ta wcale nie zmierza do powiększenia emigracji japońskiej do Mandżurji. Narazie w Mandżurji jest już 200.000 japończyków i, aczkolwiek Japonja ma bardzo znaczne i uznane interesy w Mandżurji, to jednak nie ma zamiaru zapełnić Mandżurji japońskiemi emigrantami. Zamiarem Japonji jest zachęcić chińczyków do osiedlania się w Mandżurji, aby podnieść konsumcję tego kraju, a przez to rozwinąć handel i wzmóc zatrudnienie. Japonja jest całkowicie obojętna co do rządów, panujących w Mandżurji. Zależy jej jedynie na zapewnieniu działania koncesji, jakie uzyskała Japonja, oraz na zabezpieczeniu bytu obywateli japońskich.

Sato wyraził przekonanie, że w ciągu 10 ciu lat Japonja doprowadzi Mandżurję do porządku i bezpieczeństwa, i że, po tym czasie, w Mandżurji rozwinie się wielki dobrobyt. Sato podkreślił z naciskiem, że Japonja nie dopuści do żadnej interwencji Ligi narodów w Mandżurji

Faza szanhajska jest może skończona — oświadczył Sato — ale obawiam się, że będzie jeszcze dużo trudności z powodu Mandżurji.

ROZRUCHY.

Londyn, 18 marca. (tel. wł.) — Rozruchy w Mandżurji rozszerzają się. Kilka tysięcy partyzantów chińskich przypuściło wczoraj atak do miasta Petuna, położonego o 160 klm. na południo-zachód od Charbina. Partyzanci okopali się na ulicach miasta.

Oddziały partyzanckie pojawiły się również w pobliżu Mukdenu, zagrażając stolicy Mandżurji. Ruch powstańczy jest zwrócony przeciwko rządowi republiki mandżurskiej. Powstańcy zrywają wszędzie sztandary nowej republiki oraz usuwają lub wtrącają do więzienia urzędników, wyznaczonych przez nowy rząd mandżurski. Podobno ruch powstańczy organizuje jenerał chiński Tsej-Tin-Kaj, b. dowódca wojsk chińskich pod Szanhajem. Wielu sędziów i innych urzędników w prowincjonalnych miastach Mandżurji ustąpiło, oświadczając, iż nie chcą współpracować z nowym rządem mandżurskim.

WALUTA ZŁOTA.

MOSKWA, 18.III. (Pat.). Nowy rząd mandżurski postanowił oprzeć swoją walutę na złocie. Sprawami emisji zajmować się będzie Centralny Bank Państwa, który ma być utworzony w dniu 1 kwietnia r. b. Banknoty, oparte na srebrze, są z obiegu wycofane.

ZAKAZ WYWOZU ZBOŻA.

CHARBIN, 18.III. (Pat.). Rząd mandżurski wydał zakaz wywozu zboża i mąki.

ROZSTRZELANI ŻOŁNIERZE.

CHARBIN, 18.III. (Pat.). Dwustu żołnierzy, którzy, zbuntowawszy się przeciw nowemu rządowi, zaatakowali japoński garnizon w Ninguta, jak donoszą źródła japońskie, rozstrzelano.

WIELKA AKADEMJA

„LEGJONU MŁODYCH" I „ZWIĄZKU STRZELECKIEGO"

odbędzie się

w dniu 19 b.m. w „CORSIE"

bezpośrednio po defiladzie

o godz. 12 w południe.

Akademja będzie miała formę jednolitego widowiska artystycznego.

Komitet 19-tu na drodze likwidacji

wojny chińsko-japońskiej

GENEWA, 18.3. (Pat.). T. zw. komitet 19-tu, wyłoniony przez nadzwyczajne Zgromadzenie Ligi, odbył dziś pierwsze publiczne posiedzenie, w którem wzięli udział także przedstawiciele Japonji i Chin. Komitet obradował w sali, w której odbywały się posiedzenia Rady. Gdyby nie większa ilość członków, niczem nie różniłby się od tego organu, po którym objął w spuściźnie misję zajmowania się konfliktem japońsko-chińskim.

Na pytanie przewodniczącego, przedstawiciele stron udzielili wyjaśnień o sytuacji.

Delegat japoński Sato oświadczył, że w najbliższym czasie szereg oddziałów, liczących ogółem 14.000 ludzi, będzie odesłany do Japonji. O rokowaniach, jakie się toczą, nie może on podać szczegółów, gdyż było postanowione zachowanie ścisłej tajemnicy.

Delegat chiński Yen nie widzi powodu do zachowywania tajemnicy. Omówiwszy stan rokowań na podstawie ogłoszonego dziś telegramu rządu chińskiego, mówca oświadczył, że Chiny nie mogą się zgodzić na poprawkę Japonji w sprawie zadań komisji mieszanej, gdyż nie mogą pozwolić na to, by przedstawiciele Japonji uczestniczyli w komisji, kontrolującej opuszczanie zajętego terytorjum. Pozatem Chiny nie mogą się zgodzić na żądanie polityczne Japonji, zawarte w „nocie oddzielnej", dotyczącej potwierdzenia obietnicy zaniechania bojkotu Japonji.

Przewodniczący Hymans, poparty przez kilku innych członków komitetu, oświadczył: Komisja mieszana będzie miała za zadanie jedynie śledzić kwestje, związane z wycofywaniem wojsk japońskich. W takiej interpretacji poprawka Japonji jest zgodna z rezolucją Zgromadzenia, gdy tymczasem „nota oddzielna", formułująca warunki polityczne, nie zgadza się z uchwałami Zgromadzenia.

Delegat Japonji oświadczył, iż rząd jego nie będzie obstawał przy żądaniu przyjęcia przez Chiny tej noty.

Sprawa bojkotu może być dyskutowana później.

Przedstawiciel Chin przyjął z zadowoleniem wyjaśnienia przewodniczącego oraz przedstawiciela Japonji. Delegat chiński zastrzegł się przeciwko dyskutowaniu na konferencji szanghajskiej sprawy bojkotu Japonji, bojkot ten ustanie sam przez się z chwilą, gdy zatarg zostanie zlikwidowany.

Delegat Sato odpowiedział, że jeżeli bojkot ma umrzeć naturalną śmiercią, to trzeba przyspieszyć jego pogrzebanie konferencji szanghajskiej.

Co się tyczy zadań komitetu 19-tu, to przewodniczący wskazał na to, że polegają one na dopilnowaniu wykonania uchwał Zgromadzenia. Komitet nie może dyskutować warunków rozejmu, muszą one być ustalone na miejscu.

Odnosi się ogólne wrażenie, że widoki dojścia do porozumienia w sprawie zawieszenia broni są tym razem bardzo wielkie.

Po posiedzeniu publicznem komitet odbył posiedzenie poufne, na którem omawiał położenie w Mandżurji.

Przed wyborami we Francji

PARYŻ. 18.3. Najdalej w ciągu tygodnia parlament ostatecznie uchwali budżet i temsamem zakończy się ostatnia kadencja obecnej legislatury.

Najważniejszą teraz rzeczą jest wyznaczenie daty wyborów powszechnych.

Ponieważ pierwszego maja wypada w niedzielę, wybory mogłyby odbyć się bądź 17 kwietnia oraz drugie głosowanie 24 kwietnia, bądź też 8 i 15 maja.

Lewica pragnie, aby wybory odbyły się jaknajwcześniej, gdyż—jak oświadczył Herriot — pewna jest zwycięstwa.

Ze względu na silną presję kół lewicowych, spodziewać się należy, że już na jednem z najbliższych posiedzeń rady ministrów zapadnie uchwała co do daty wyborów.

ODRZUCENIE FRANCUSKIEJ REFORMY WYBORCZEJ

PARYŻ 18.3. — Izba deputowanych po całonocnem posiedzeniu uchwaliła dziś nad ranem odrzucić projekt ustawy o reformie wyborczej. Tem samem pozostają w mocy postanowienia dawnej ordynacjji wyborczej, a zwłaszcza paragrafy, dotyczące dwu głosowań, okresu kadencji izby deputowanych oraz zakazu prawa wyborczego dla kobiet. Rząd Tardieu nie wziął czynnego udziału w obradach nad reformą wyborczą. Gabinet reprezentował tylko minister spraw wewnętrznych, który nie mieszał się do dyskusji, chwilami przybierającej gwałtowny przebieg. Posiedzenie zakończyło się o godzinie 5-ej rano.

DEMONSTRACJA SUFRAŻYSTEK FRANCUSKICH

PARYŻ 18.3. — Podczas wczorajszych obrad senatu francuskiego, zgromadzone na galerji sufrażystki francuskie urządziły demonstrację pod znakiem przyznania kobietom prawa wyborczego. Senatorom przerywano przemówienia gwizdami i okrzykami protestu. Straż senacka aresztowała kilka demonstrantek.

System wychowawczy a rozbrojenie moralne

PARYŻ. 18.3. (Pat.) Przewodniczący komisji wojskowej Izby Deputowanych Jean Fabry oświadczył w jednem z paryskich pism wieczornych, że Polska słusznie zwraca uwagę na konieczność gruntownej rewizji podręczników szkolnych przy wprowadzaniu w zakładach wychowawczych wszystkich stopni nauki o Lidze Narodów. Francja udziela swego poparcia każdej akcji, zmierzającej do zrealizowania polskiego projektu rozbrojenia moralnego. Charakterystycznem jest — kończy Fabry — że wezwanie to, podobne do alarmu, wychodzi z Warszawy.

Praca kobiet w przemyśle na Ukrainie Sowieckiej

Od roku 1930 prowadzi się na Ukrainie sowieckiej akcję w kierunku pozyskiwania kobiet do pracy w przedsiębiorstwach przemysłowych. W przemyśle ukraińskim pracuje obecnie 341.318 kobiet. W przemysłowych związkach zawodowych było w roku 1930 — 16,9 proc. kobiet, podczas gdy do 1 października 1931 procent ten podniósł się do 21,2. Szczególny wzrost liczby kobiet zauważyć się da je w przemyśle maszynowym, w którym w roku 1930 pracowało 9 proc. kobiet a w dniu 1 stycznia 1932 pracowało w tym przemyśle już proc. W roku bieżącym cyfra ta ma podnieść się na 23 proc.

Regulacja rzeki Biwca

Z Siedlec piszą nam, że po zbadaniu stanu robót nad regulacją rzeki Biwca oraz prac meljoracyjnych na terenie powiatu, stwierdzono, że w r. 1931 uregulowano 5000 metrów bieżących koryta rzeki, wydobyto 12.000 mtr. sześc. ziemi i oczyszczono dna rzeki na przestrzeni 6300 mtr. bież. Na wzmiankowane roboty zużyto 3940 dni szarwarkowych i 1110 dni płatnych. Ogólny koszt robót wynosił 32.000 zł.

Tabela wygranych Loterji Państw.

W ósmym dniu ciągnienia 5-ej klasy 24-ej polskiej loterji państwowej, wylosowano następujące wygrane:

300.000 złotych na nr. 135002.

Po **5.000 złotych** na n-ry 1645 10997 27098 45169 74476 85311 108926 120829 128512 136716.

Po **2.000 złotych** na n-ry: 1425 5385 11854 17337 19139 20629 30531 35533 37607 44710 45807 55655 61507 71929 72134 74051 104259 105335 107245 108588 115802 121515 126511 135199 137246 148011 152504 153053 153517.

Po **1.000 złotych** na n-ry: 799 7515 9957 13963 16498 19724 20353 27055 28875 35816 36065 37408 42247 42738 43933 46060 51282 61864 66189 67495 68344 71332 77848 80732 82291 83114 90787 94163 99693 104357 113514 113624 117226 129277 134692 139279 139719 141222 142044 144684 150914 159871.

Mniejsze wygrane oraz stawki nie zamieszczone w powyższym wykazie, można przejrzeć bezpłatnie w kolekturze loterji państw. Domu Bankowego M. Morajnego, Kapucyńska Nr. 3. Tamże natychmiastowa wypłata wszelkich wygranych, względnie zamiana stawek na losy nowe.

PROGRAM

Uroczystości obchodu Imienin Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego w dniu 19 i 20 marca 1932 r. w Lublinie

19-go marca: godz. 7-ma — Pobud- tych samych orkiestr, godz. 10-ta Nabożeństwa w świątyniach nieka- lickich, godz. 10.30 — Nabożeństwo Kościele Katedralnym i Msza Polo- na Placu przed Kościołem, godz. 45 — Defilada wojska, przysposo- nia wojskowego, policji państwowej straży ogniowej. Wzlot gołębi pocz- wych na Placu Litewskim. Bezpo- ednio po defiladzie: Akademja w nie „Apollo" urządzona staraniem związku Młodzieży Demokratycznej. kademja w kinie „Corso" urządzona raniem Związku Strzeleckiego i Le- onu Młodych, godz. 15-ta. — Teatr lnierski przy ul. Al. Racławickiej — kademja dla wojska, godz. 16-ta — zkoła Powszechna Nr. 21 przy ul. Długosza 4a. Akademja dla ro- ców dziatwy uczęszczającej do szkół i 21, godz. 17-ta — Szkoła Powsze- na Nr. 3 przy ul. św. Mikołaja 10 akademja dla rodziców dziatwy kolnej, godz. 18-ta — Szkoła Powszechna Nr. 18 przy ul. Bronowickiej 3 — akademja, godz. 18-ta — Szkoła Powszechna Nr. 17 przy ul. Krochmalnej 9 — akademja dla rodziców dziatwy szkolnej, godz. 18-ta — Szkoła Nr. 15 przy ul. Długiej 6 — akademja dla rodziców dziatwy szkolnej, godz. 20.30 — Uroczysta akademja w Teatrze Miejskim szczegóły w programach.

20 marca, godz. 8.30 — Przemarsz przez miasto Kolejowego Przysposobienia Wojsk. Okr. Radomskiego, godz. 10-ta — Dworzec Kolejowy — odsłonięcie tablicy z popiersiem Marszałka Piłsudskiego ufundowanej przez członków kolejowego przysposobienia wojskowego Okręgu Radomskiego, godz. 11-ta — Defilada przed dworcem, godz. 12 — Uroczysta akademja w kino-teatrze „Venus", godz. 19-ta — Teatr żołnierski przy ul. Al. Racławickiej — Uroczysta akademja dla publiczności.

KOMITET.

Z Wystawy Morskiej

Rzucona przez Zarząd Lubelskiego działu Ligi Morskiej i Kolonjalnej ył zorganizowania pierwszej w Lub- ie Wystawy Morskiej, wystawy, któ- by zorjentowała społeczeństwo lubel- ie nietylko w najważniejszych pro- emach związanych z polską polityką orską, z ideą propagandy polskiego orza i Pomorza z olbrzymiem zna- eniem, jakie w życiu gospodarczem ństwa Polskiego mały skrawek wy- zeża morskiego posiada, lecz także, eby zadokumentowała, iż w dobie ecnej rodzi się w Polsce nowa idea, wy program, program uzyskania asnych terenów kolonjalnych lub przy- mniej odpowiednich terenów kolo- acyjnych, program, podyktowany ględami gospodarczemi i populacyj- mi a nie politycznemi — została po ugich przygotowaniach zrealizowana doprowadzona do skutku. Została alizowana dzięki wysiłkom i pracy rządu, oraz dzięki pomocy, jakiej zieliła młodzież zorganizowana w Ko- h Szkolnych Ligi Morskiej i Kolon- nej, oraz młodzież akademicka.

Lecz nietylko młodzież zadeklarowa- swoją współpracę. Starsze społe- eństwo przyszło również z pomocą. ak: pan dyr. Krzyżanowski dostar- ył na wystawę ubiór marynarski dziewany na czas burzy, naparstek do szycia płótna żaglowego oraz kilka kawałków lin, pan dyr. Dobczyński za- ofiarował na czas wystawy kilkanaście pięknych zdjęć z nad polskiego Bałtyku, firma Radzymiński i Tomaszewski dostarczyła 30 puszek konserw rybnych.

Tym wszystkim, którzy w czemkolwiek przyczynili się do urządzenia Wystawy Morskiej Zarząd Lubelskiego Oddziału Ligi Morskiej i Kolonjalnej składa szczere, staropolskie „Bóg zapłać". Ze specjalnem podziękowaniem zwraca się natomiast do Polskiej Akademickiej Korporacji „Korabja", która wytrwale pracując na terenie propagandy idei Morza Polskiego i tym razem oddała wielką przysługę dobrej sprawie — przyjąwszy na swoich członków obowiązek dyżurowania przez cały czas otwarcia wystawy. Zarząd dziękuje również uczenicom Państwowej Szkoły Przemysłowo-Handlowej, które nietylko ze wykonały kilka wykresów znajdujących się na wystawie, lecz przez czas otwarcia jej gorliwie opiekowały się kasą. Jeszcze raz dziękujemy wszyskim, którzy poczynania nasze zrozumieli i poparli, i zachęcamy ich do dalszej pracy na terenie propagandy idei morza, pracy, która w dobie obecnej „antykorytarzowej" akcji niemieckiej ma doniosłe znaczenie.

Wczorajszy capstrzyk

Uroczystości z okazji Imienin Pierw- ego Marszałka Polski Józefa Piłsud- iego — rozpoczęły się wczoraj wie- orem capstrzykiem orkiestr wojsko- ej i kolejowej. Pierwsza wyruszyła towarzystwie plutonu honorowego p. p. Leg. z przed Saskiego Ogrodu rując się Krak.-Przedmieściem do cy 3-go Maja, poczem orkiestra za- ymała się przed gmachem D. O. K. rzędem Wojewódzkim gdzie ode- ała szereg utworów muzycznych a stępnie ulicą Kapucyńską i Szpitalną wróciła do Koszar. Orkiestra Kole- wa wraz z plutonem P. W. Kolejo- go przemaszerowała w dzielnicy kolejowej — grając po drodze marsze. W tym samym czasie orkiestra pocztowców z plutonem P. W. pocztowego — odegrała szereg utworów muzycznych przed gmachem Dyrekcji Poczt i Telegrafów na ulicy Szopena.

Już wczoraj wieczorem niemal wszystkie instytucje państwowe oraz domy prywatne udekorowane zostały flegami o barwach biało-amarantowych. Na ulicach dał się zauważyć w godzinach wieczorowych wzmożony ruch publiczności, świadczący o tem że Lublin godnie przygotowuje się do uroczystego obahodu ku czci Wodza Narodu — Pierwszego Marszałka Polski. (Z).

wi dyrektorzy Kas Chorych w Lubelszczyźnie i na Wołyniu

Władze nadzorcze Kas Chorych za- erdziły w wyniku rozpisanych kon- sów nominacje dyrektorów wszyst- h Kas Chorych na terenie całej Rze- pospolitej, m. in. na terenie Woje- dztwa Lubelskiego mianowani zo- ublinie p. Władysław Nel- mościu—p. Aleksander By- Siedlcach — p. Stanisław i w Białej p. Stanisław Wa-

nisarz Kasy Chorych w Lu- ir. Chombakow mianowany ktorem we Lwowie.

Na Wołyniu mianowani zostali: w Kowlu—p. Eug. Młodowski, w Równem Woł.—p. Roman Wcisło i w Łucku—p. Ignacy Kubecki, b. wiceprezydent m. Lublina. (z)

Czy jesteś już członkiem L.O.P.P.

Z Lublina i okolicy

Z TEATRU

Dziś o 3.30 pp. po cenach najniższych od 30—2.50 gr. „Rzef".

O 8.30 Akademja ku uczczeniu dnia Imienin Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

O 9 wiecz. w sali Towarzystwa Muzycznego (Kapucyńska 7), odbędzie się dawno oczekiwana Zabawa Taneczna, urządzona staraniem Artystów Teatru Miejskiego.

Moc atrakcyj i niespodzianek. Bufet gorzki i słodki we własnym zarządzie. Własna, doborowa orkiestra pod kier. Szwendrowskiego. Wejście 2 zł. Bilety sprzedaje kasa Teatru. W dniu Zabawy do nabycia przy wejściu na salę. Stroje dowolne.

Kto chce miło spędzić parę godzin czasu, ten napewno przybędzie na Zabawę Taneczną Artystów.

REPERTUAR WIDOWISKOWY

TEATR MIEJSKI: „Święty płomień".
KINO „CORSO": „Szalona dziewczyna".
KINO „PALACE": „Marsz weselny".
KINO „ADRJA": „Na zachodzie bez zmian".
KINO „ITALJA": „Faust".
KINO „UCIECHA": „Karjera Chaplina".
KINO „VENUS": „Niebieski motyl".
KINO „ERTEPEDE": „Przemysł" i 4 dodatki.

KRONIKA

— **Referat o Józefie Piłsudskim.** Dla uczczenia imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego zbiera się dziś w swej siedzibie o godzinie 16 m. 30 zarząd Wojewódzkiego Koła Związku Mierniczych Polskich w Lublinie, gdzie pan Bogdan Białkowski mierniczy wygłosił referat: „O Józefie Piłsudskim".

— **Dancing S.U.P.** Dziś w salonach S. U. P. odbędzie się zabawa taneczna dla członków i zaproszonych gości. Tańce przy dźwiękach doborowej orkiestry rozpoczną się o godzinie 9 wieczorem. Na miejscu doborowy i obficie zaopatrzony bufet po znacznie zniżonych cenach. Ceny biletów wejścia dla członków i akademików 1 zł. 50 gr., dla wprowadzonych gości 2 zł. 50 gr. od osoby. Stosowane dotąd ograniczenia wstępu pozostają bez zmian.

— **Wyjazd strzelców na marsz Sulejówek—Belweder.** W dniu 17-go b. m. wyjechała z Lublina do Warszawy na marsz Sulejówek — Belweder drużyna strzelecka okręgu lubelskiego w liczbie 21 osób, aby wziąć udział w dorocznych zawodach marszowych, urządzonych z okazji imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego. Należy zaznaczyć, że drużyna lubelska brała już kilkakrotnie udział w marszu Sulejówek — Belweder, odnosząc świetne zwycięstwa. Na ten że marsz udało się także kilka drużyn strzeleckich z okręgu komendy Zw. Strzeleckiego Nr. II.

— **Moratorjum ogłoszone!** Będzie albo nie będzie ogłoszone, ale napewno będzie jutro rewja „Przez dziurkę od klucza"! w teatrze „Corso". Zresztą przekonać się łatwo, bo czytamy właśnie to ogłoszenie!

— **Ofiara.** Administracja i personel dozorczy Więzienia Karno-Śledczego w Lublinie, żegnając pomocnika naczelnika tegoż więzienia p. Juljana Kłobukowskiego, przeniesionego na stanowisko Naczelnika Więzienia w Krasnymstawie, składa na rzecz Komitetu Miejskiego Funduszu Bezrobocia zł. 33.— (trzydzieści trzy).

— **Pracownia „Sali Sierot"** w Lublinie, mieszcząca się przy ulicy Sierocej № 11, przyjmuje w dalszym ciągu wszelkie zamówienia wchodzące w zakres: haftu, szycia aparatów kościelnych i bielizny, kołder i robót trykotarskich. Ceny przystępne. Wykonanie szybkie i solidne. 15

Nowa „Trybuna"

Nowy, drugi z kolei, numer „Trybuny" dowodzi, że grupa wydająca to czasopismo poważnie myśli o jego ustaleniu.

Numer nowy tem się różni od poprzedniego, że literatura, która tam miała równorzędne z publicystyką miejsce, tu wysunęła się na plan pierwszy. Kilka wierszy, pośród których harmonijny i skończony „Mickiewicz" Józefa Łobodowskiego i we mgle prawdziwej poezji chodzące strofy Michalskiego, przypominają staremu Lublinowi pierwszy szturm poetycki, grupę „Reflektora". Nie chodzi tu o filjacje twórcze—stwierdzam poziom. Artykuł Łobodowskiego o Śląsku ma wszelkie cechy jego pracy p. t. „Serca za Barykady". W zasadzie słuszny, razi zaniedbaniem formy i chwytów myślowych. Czyżby to była stała dyspozycja psychiczna „skonfiskowanego" poety?

Rzecz o filmie prosi się o dyskusję i możliwe, że ją wywoła nawet w ospałym ośrodku lubelskim. Prace Strachockiego zasługują na uważne i gruntowne przeczytanie. Przy braku formy essay'u i przy pewnej oschłości stylu, są jednak przekonywujące i zawierają wiele bardzo trafnych spostrzeżeń.

Artykuł mec. Józefa Mazurkiewicza p. t. „Niebezpieczny Wiek" w krótkiej zwięzłej formie charakteryzuje działaczy akademickich wstępujących do starszego społeczeństwa i niebezpieczeństwo stąd wypływające dla nich. Ludzie ci b. często wskutek oportunizmu życiowego marnują się i giną dla ogółu stając się zwykłymi zjadaczami chleba.

W piśmie tego rodzaju co „Trybuna" noty i kronika winny być zrębem każdego numeru. W zeszycie drugim dział ten jest już na pewnym poziomie. Miejmy nadzieję, że z czasem będzie owym zrębem.

Ubóstwo typograficzne wydawnictwa podkreśla śmiała okładka linorytowa, cięta przez Wita Chomicza.

M.

Urzędowa ceduła

Giełdy Zbożowej i Towarowej w Lublinie

w dniu 18-go marca b. r.

Ceny rozumieją się za towar średniej handlowej jakości wagi standardowej za 1 q (100 kg.)

Żyto dworskie		23.75
„ zbiórkowe		23.25
Pszenica dworska	26.50	27.—
„ zbiórkowa	25.—	26.50
Jęczmień browarniany		23.—
Jęczmień na kaszę		21.—
Owies jednolity		23.50
„ zbiórkowy		21.50
Mąka żytnia typowa		36.—
„ „ razówka		28.—
„ pszenna 40%		44.—
„ „ 65%		40.—
Otręby żytnie		13.50
„ pszenne grube		14.75
„ miałkie		14.25
Rzepak zimowy	35.—	36.—
Wyka	31.—	33.—
Peluszka	32.—	34.—
Groch polny	28.—	30.—
„ „Victorja"	35.—	37.—
Bobik		22.—
Łubin niebieski	13.50	14.—
Seradela		44.—
Koniczyna czerwona	200.—	220.—
„ gwar. 97%	240.—	260.—
Koniczyna biała	320.—	450.—
Mak niebieski	95.—	105.—
Tymoteusz	35.—	40.—
Gryka	25.—	26.—
Słód		47.—
Siano nieprasowane	10.—	12.—
Słoma nieprasowana	6.—	7.—

Obroty małe. Tendencja utrzymana. Podaż zboża mała.

PROGRAM RADJOWY WARSZAWY

Sobota 19 marca

12.10. Muzyka ze Lwowa. 12.45. Muzyka z płyt gramofonowych. 13.35. Muzyka z płyt gramofonowych. 14.45. Muzyka z płyt gramofonowych. 15.15. Wiadomości wojskowe. 15.25. „Przegląd wydawnictw perjodycznych". 15.50 Muzyka z płyt gramofonowych. 16.10 Odczyt. 16.30 Muzyka z płyt gramofonowych. 17.10 Odczyt. 17.35 Muzyka dla młodzieży. 18.05 Program dla dzieci. 19.15 Skrzynka pocztowa rolnicza. 19.35 Muzyka z płyt gramofonowych. 20.00 „Na widnokręgu". 20.15 Muzyka polska. 22.00 Utwory Szopena. 23.00 Muzyka taneczna.

Niedziela 20 marca

10.00 Transmisja nabożeństwa z Krakowa. 12.15 Transmisja z Filh. Warsz. 14.00 „Odczyt rolniczy. 14.20 Koncert dla rolników. 14.40 Odczyt roln. 15.00 Dalszy ciąg koncertu. 15.55 Program dla dzieci. 16.20 Płyty. 16.40 Przegląd czasopism. 16.55 Płyty. 17.15 „Tajemnice astrologji". 17.30 Wiadomości przyjemne. 17.45 Koncert popołudniowy. 19.25 Płyty. 19.45 Słuchowisko. 20.15 Koncert popularny. 21.55 Kwadrans literacki. 22.10 Recital fortepianowy. 22.45 Wiadomości sportowe. 23.00 Muzyka taneczna.

JADWIGA GORCZYCZKIEWICZ

NASIONA pierwszej dobroci krajowe jakoteż i zagraniczne, polecam na sezon (również) **KWIATY** doniczkowe i cięte w wielkim wyborze.

APARATY i PRZYBORY
FOTOGRAFICZNE
RADJOODBIORNIKI NA PRĄD i NA BATERJE ORAZ WSZELKIE CZĘŚCI RADJOWE
NAJTANIEJ poleca:
M. D. TEMKIN
LUBLIN, Krak.-Przedm. 29, telefon 8-29.

NA SEZON WIOSENNY
Wełny na ubrania męskie, suknie i kostjumy damskie, jedwabie,
po cenach konkurencyjnych i na dogodnych warunkach
poleca: **Magazyn Bławatny**
L. KASPEROWSKI
KRAK.-PRZEDM. 40, TEL. 16-24. 469.

HURT! **NIEBYWAŁA OKAZJA!** DETAL!
FIRMA **MIECZYSŁAW GOLDCWAJG**
MAGAZYN BŁAWATNY
RÓG UL. KAPUCYŃSKIEJ — TELEFON 3-44
komunikuje, że otrzymała KOMISOWĄ SPRZEDAŻ FIRANEK po cenach ściśle fabrycznych z pierwszej kaliskiej fabryki firanek S. Flakowicz.
OGROMNA REDUKCJA CEN!
Kantoniery od zł. 12.07 za okno. Firanki na metry od zł. 1.87 gr., Story od 15.98 gr., Kapy koronkowe na łóżka od zł. 15.64 gr.
PROSZĘ PRZEKONAĆ SIĘ NA MIEJSCU!

Kino „CORSO" Od piątku 18 marca 1932 r. PREMJERA!
Dwie bohaterki ekranu ELEONOR BOARDMAN i ALMA RUBENS oraz John Holland—Edmund Burns w erotycznym dramacie dźwiękowo śpiewnym w 10 aktach, reż. Kinga p.t.
SZALONA DZIEWCZYNA
Film pełen życia, humoru, emocji, przygód, werwy i temperamentu.
Nadprogram! DODATKI DŹWIĘKOWE! Nadprogram!
Początek seansów codz. o godz. 5.15 popoł., ostatni seans o g. 10 wiecz. CENY NORMALNE.
UWAGA! W niedzielę 20 marca ostatni seans na kino o 8 wiecz. z powodu teatru.
UWAGA! Popołudniówka! Powyższy film „SZALONA DZIEWCZYNA" wyświetlany będzie w sobotę 19 i niedzielę 20 marca codziennie po 1 seansie ulgowym o godz. 3.15 popoł. Parter 55 gr., loże 75 gr. Kasa czynna od 2—3.15 pp. Następny seans — ceny normalne.

KINO-TEATR „ADRJA" Jezuicka 20 telef. 7-31.
DZIŚ Rewelacyjny 100 proc. dźwiękowy film
NA ZACHODZIE BEZ ZMIAN
wg. głośnej powieści Ericha M. Remarque'a wszechświatowej wytwórni „Universal Pictures Corporation". Niebywała technika! Niesłychane dotąd efekty dźwiękowe! Nowe wydanie na taśmie.
Ceny miejsc: normalne — balkon 40 gr., parter III miejsce 50 gr., II miejsce 60 gr., kupon do loży 70 gr. Ulgowe — balkon 30 gr., parter III miejsce 40 gr., kupon do loży 50 gr.
Początek ulgowych seansów w soboty, niedziele i święta o godz. 2 popoł. w dnie powszednie o godz. 4 popoł.

Kino „PALACE" Teatr Szpitalna 11.
DZIŚ i dni następnych wielka premjera DZIŚ!
Marsz Weselny
wspaniały film w naturalnych kolorach. Potężny dramat z życia dworu cesarskiego Austrji w 14-tu aktach.
W rolach głównych: ERICH VON STROHEIM i urocza FAY WRAY.
Do obrazu przygrywa orkiestra koncertowa pod dyr. CZ. SZPILFOGLA.
Początek codziennie o godz. 5-ej popoł.
W soboty, niedziele i święta o godz. 3-ej pp. Ostatni seans o godz. 10 wiecz.
W sobotę i niedzielę po jednym seansie ulgowym parter 30 gr., do loży 40 gr. Kasa czynna od 2—3.15 pp., wieczorem po cenach normalnych.
UWAGA! Po każdym seansie najnowsze przeboje tanga, przy dźwiękach harmonji Melano.

SALA KINA **„CORSO"**
W niedzielę 20 marca 1932 r. o g. 9.30 wiecz.
Tylko jeden występ
Przebojowa Rewja 20 numerów p.t.
PRZEZ DZIURKĘ OD KLUCZA
Udział biorą: LUCYNA MESSAL, FANNY GERARDI, WITOLD RYCHTER, TYMOTEUSZ ORTYM, B. CHOMONTOWSKI ALEKS. PIOTROWSKI.
Bilety już do nabycia w kasie kina „Corso" od 1 zł. do 4 zł. Szczegóły w afiszach.
Niedziela 20 marca b. r. o g. 12.15 w poł. TEATR DLA DZIECI T. ORTYMA w Warszawie
dane będzie niebywałe przedstawienie
„TOMCIO PALUCH"
w 4 aktach ze śpiewami i tańcami
Bilety już do nabycia w kasie kina „Corso" od 50 gr. do 2 zł. 50 gr. Szczegóły w afiszach. 540

KOMUNALNA KASA OSZCZĘDNOŚCI
powiatu Lubelskiego w LUBLINIE, ulica Narutowicza 13.
założona w 1925 roku przez sejmik, przyjmuje na lokatę wszelkiego rodzaju wkłady, od których płaci:

Od wkładów z 3 mies. wymówieniem		10%
„ „ „ 2 „	„	9%
„ „ „ 1 „	„	8%
„ „ na każde żądanie od 5 do		6%
„ „ na rachunek bież. od 4 do		5%

od wkładów dolarowych stawki o 1% mniejsze.
Procenta nieodebrane Kasa dopisuje do kapitału co pół roku. Pełną gwarancję za wkłady i za wszelkie zobowiązania Kasy wobec osób trzecich (§ 4 statutu) ponosi Lubelski Powiatowy Związek Komunalny (Sejmik). 541

NOWOŚCI WIOSENNE
WIELKI WYBÓR
W WEŁNACH DAMSKICH I MĘSKICH
PŁASZCZE I KOSTJUMY DAMSKIE, GARNITURY I PALTA MĘSKIE
NA ZAMÓWIENIE
A. CZAPSKI
Lublin, Krakowskie-Przedmieście № 36, telefon 707.

RADZIMY

PAŃSTWU
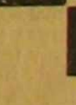
DZISIAJ

ZAPRENUMEROWAĆ

KURJER LUBELSKI

Wezwanie do składania ofer

Miejski Komitet do spraw bezrobocia w Lublinie niniejszem wzywa P.P. zainteresowanych do składania ofert na dostawę następujących produktów i materjałów: mąki pszennej 65%-ej w ilości ca 70.000 kg., grochu „Victorja" — ca 10.000 kg., cukru ca 6.500 kg. i kartofli ca 135,000 kg., które będą przeznaczone na zapomogi dla bezrobotnych. Rozdawnictwo produktów uskutecznić ma dostawca w kilku, conajmniej w 6-iu punktach miasta.

Oferty zamknięte należy składać w sekretarjacie Komitetu, ul. Rynek Nr. 1, Trybunał II-e p. do dnia 25 marca 1932 roku.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu oraz swobodny wybór oferenta.

Przy składaniu oferty należy złożyć do kasy Wydziału Opieki Społecznej Magistratu m. Lublina wadjum w wysokości 10 proc. sumy, wypływającej z oferowanej dostawy.

Za Komitet
Przewodniczący
(—) J. PIECHOTA

Sekretarz
(—) F. PETRUCZYN

ZAKŁAD KRAWIECKI
ADOLFA ADAMCZYK
w LUBLINIE, ul. ZAMOJSKA Nr.
posiada wielki wybór materjałów sezonowych na garnitury i płaszcze wiosenne
Robota solidna i punktualna.
Ceny niskie.
Dogodne warunki spłaty.

NAJTANIEJ POLECA:
Bieliznę, krawaty, szelki, spinki, pończochy, pończoszki, skarpetki, szale, rękawiczki, rękawiczki, parasole, torebki, portfele, portmonetki i zabawki
ANTONI BARTECZKO
LUBLIN, KRAK.-PRZEDM. Nr. 21

Ogłaszajcie się w „Kurjerze Lubelskim"

DROBNE OGŁOSZENIA

NA POCZĄTKU listopada 1931 r. zaginął tytuł adjudykacyjny, wydany przez Sąd Okręgowy w Lublinie w spr. I. C. 27/30. 542

JEDYNA w LUBLINIE inwalidzka hurtownia tytoniowa wł. Stanisław Fleszar przeniesioną została ze Świętoduskiej 20 na Nową 9 (wprost stacji autobusowej za Magistratem). Hurtownia otwarta od 8-ej rano do 7-ej wieczorem bez przerwy. Zamówienia bezpłatnie. 499

Wykwintne obuwie męskie poleca **St. Bogusław** Lublin, ul. Bernardyńska 2, tel. 4-56.

„KIESZONKOWA Encyklopedja Popularna" pod hasłem „Wiedza o wszystkich" daje materjał naukowy o wszystkich dziedzinach życia. Książka dla wszystkich! Tanio, dogodne warunki. Żądajcie prospektów „Kieszonkowa Encyklopedja Popularna" Kraków, Józefitów 10.

Redakcja i Administracja: Lublin, Plac Litewski 1. Telefon Redakcji i Administracji Nr. 2-43. Skrzynka pocztowa Nr 50. Administracja czynna od godziny 8-ej rano do godz. 6-ej wiecz. Redakcja czynna cały dzień. W niedziele i święta tylko od godziny 5-ej do 7-ej wieczorem. Rękopisów Redakcja nie zwraca.

WARUNKI PRENUMERATY: bez odnoszenia miesięcznie 3.25, kwartalnie 9.75, rocznie 39.—, z odnoszeniem do domu miesięcznie 3.75, kwartalnie 11.25, rocznie 45. Z przesyłką pocztową miesięcznie 4 zł., kwartalnie 12 zł., rocznie 48 zł., zagranicą miesięcznie 8 zł., kwartalnie 24 zł., rocznie 96 zł. Dla pracowników państwowych, komunalnych, wojskowych i policji z odbiorem w Administracji zł. 2.75, z odnoszeniem zł 3.25 i z przesyłką pocztową zł. 3.75.

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz 1-milimetrowy lub jego miejsce przed tekstem 45 gr., w tekście 50 gr. za tekstem 20 groszy (w układzie 8 szpalti. Nadesłane i Nekrologi 25 groszy. Drobne za jeden wyraz 10 gr. W niedziele i święta o 25 proc. drożej. Za treść ogł. płatnych wydawnictwo nie odpowiada. Administracja przyjmuje ogłoszenia do g. 6 w. Później o 25 proc. drożej.

Redaktor naczelny JÓZEF CZECHOWICZ. Sekretarz Redakcji i Red. Odpow.: ZYGMUNT GROCHOWSKI Odbito w Drukarni Udziałowej — Plac Litewski 1, tel. 2-43